

Siedem

CENA POJEDYŃCZ. EGZEMPL. 8 GROSZY

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH
O WSZYSTKIEM.

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA · SENSACYJNE POWIEŚCI.

groszy

ROK IV.

PONIEDZIAŁEK, 21 STYCZNIA 1935

NR. 22

TRAGEDJA NA KOPALNI „WUJEK” W KATOWICACH

Nie ma nadziei uratowania trzech zasypanych górników

Wiadomość o strasznej katastrofie górniczej na kopalni „Wujek” w Katowicach-Brynowie, o której donosiliśmy w poprzednim numerze, wywołała przynębiające wrażenie i rozniósła się w ciągu niedzieli lotem błyskawicy w całej Polsce. W ciągu nocy z soboty na niedzielę, a także w ciągu niedzieli, gromadziły się przed

kopalnią tłumy publiczności, które z wielkim niepokojem oczekiwały wiadomości o trzech nieszczęśliwych górnikach. Wiktorczyku, Golce i Wycisku, zasypanych zwalami węgla i kamieni.

Jak silne było t. zw. „tępienie”, świadczy fakt, że w piątek wieczorem odczuli poważny wstrząs mieszkańcy Ka-

towic w okolicy pl. Wolności. Rzeczywiście bowiem chodnik w podziemiach został zawalony na przestrzeni kilkudziesięciu metrów. Kolumna ratownicza w bardzo ciężkich warunkach pracowała przez całą sobotę, jednak mimo jej niezwykle ofiarnej pracy, nie udało się ustalić miejsca, w którym znajdują się zasypani gór-

nicy. Nie dawali oni zresztą żadnego znaku życia, tak, że nie było nadziei, by można było ich wydobyć żywcem.

Dopiero nad wieczorem w niedziele kolumna ratownicza natrafiła na ślad jednego z robotników, przywalonego obrzymbiem, wprost masami węgla i kamieni. W chwili, gdy to piszemy, zdołano odkopać jedynie głowę nieszczęśliwego. Nazwiska tego górnika nie udało się ustalić, gdyż całkowicie zostanie on odkopany najprawdopodobniej dopiero nad ranem.

Zachodzi obecnie obawa, że na ślad dwóch dalszych górników kolumna ratownicza wogóle nie natrafi, i że górnicy ci znajdą swój grób w podziemiach kopalni.

W każdym razie akcja ratunkowa trwa bez przerwy nadal pod kierownictwem przedstawicieli władz górniczych, który zarazem prowadzi dochodzenia, celem ustalenia faktycznych powodów katastrofy.

W poniedziałek w południe będzie można z całą pewnością stwierdzić, czy zasypanych górników można będzie odkopać. Niema jednak już żadnej nadziei, aby nieszczęśliwi jeszcze żyli. (s)

Sensacyjny wyrok w warszawskim procesie hotelarskim i łapówkowym

Warszawa, 20. I. Tel. wł.
W sobotę popołudniu ogłoszono wyrok w wielkim procesie o nierząd w hotelach warszawskich. Wyrok wypadł sensacyjnie, gdyż z liczby 23 oskarżonych 20 uniewinniono całkowicie, a tylko 3 osoby skazano.

St. wywiadowca urzędu śledczego, Steinberg został skazany na 2 lata więzienia, z pozbawieniem praw na okres 5-ciu lat, przod. Stan. Królikowski został skazany na 8 miesięcy więzienia, a współwłaścicielka hotelu Saskiego, Pajewska, została skazana na 1 rok więzienia i 3.000 zł. grzywny.

Wszystkim skazanym zawieszono wykonanie kary na 3 lata. Pozostałych 20 oskarżonych, a w tem kilkunastu przodowników policji, którzy znaleźli się pod zarzutem pobierania łapówek za tolerowanie nierządu, sąd uniewinnił.

W motywach sąd stwierdził, że aczkolwiek w hotelu Saskim niewątpliwie znajdowała się spelunka nierządu, to jednak hotel nie utracił swego właściwego charakteru. Co do Steinberga stwierdzono, że pobierał pieniądze za uprzedzenie hoteli przed rewizjami policji obyczajowej. Co do pozostałych policjantów, to aczkolwiek stwierdzono, że pobierali oni od hoteli pieniądze, to jednak nie stwierdzono, aby wzamian za to dopuszczali się występku, wobec czego sąd nie znalazł powodów do skazania ich. Aczkolwiek stwierdzono, że przodownikom były dawane pieniądze w celu naruszenia przepisów, to jednak niczem nie stwierdzono, aby pogwałcili swoje obowiązki służbowe. Przepisy kodeksu karnego, który obowiązywał od 1 września 1932 r., nie przewidywały takiego wykroczenia i wskutek tego sąd uznał, że fakty pobrania przez przodowników pieniędzy od właścicieli hoteli, nie mogą być karalne.

Sąd stwierdził, że w Hotelu Saskim od długiego czasu istniał zwyczaj płacenia dzielnicowemu po 30 zł. miesięcznie w związku z wykonywaniem przez nich czynności służbowych. Ostatnio dzielnicowym był przodownik Królikowski, który brał te pieniądze tak samo, jak pobierali je wszyscy jego poprzednicy. Ponieważ Królikowski przyjmował jednak te pieniądze i po wrześniu 1932 r., a więc po wejściu w życie nowych przepisów, czyn jego stał się karalnym i sąd skazał go dlatego na 8 miesięcy więzienia.

Wybuch wulkanu Merapi

Berlin 20. I. Tel. wł.

„Lokal Anzeiger” donosi w depeszy Iskrowej z Batawi o nowej gwałtownej działalności erupcyjnej wulkanu Merapi. Wśród huku grzmotów podziemnych wulkan wyrzuca strumienie płonących lawy na wysokość 1.000 metrów, podczas gdy deszcz popiołu spada na włoski, zniżając się u podnóża wulkanu. Zbocze północne krateru zapadło się. Notowania seismograficzne wskazują na gwałtowne zaburzenia we wnętrzu ziemi.

Stwierdzono, że spośród wszystkich współwłaścicieli i dzierżawców hoteli Pajewska wręczała łapówki wyw. Steinbergerowi i dlatego sąd skazał ją na rok więzienia. Co do pozostałych oskarżonych właścicieli hoteli, to nie stwierdzono, aby oni o tych łapówkach wiedzieli.

Oddzielną grupę stanowili na ławie oskarżonych portjerzy hotelowi, którzy byli oskarżeni o dawanie łapówek. Ołóż aczkolwiek przewód ustalił fakt wręczania przez tych portjerów pieniędzy przodownikom, to jednak sąd uznał, że czynny te nie są karalne, gdyż policjanci za przyjęcie pieniędzy nie dopuścili się żadnego występk.

Prokurator zapowiedział apelację.

Tajemniczy samolot nad Norwegią

London, 20. I. Tel. wł.

Od kilku lat uwagę prasy norweskiej zajmuje tajemniczy samolot, przelatujący przeważnie nocą nad pustyniami obszarami północnej Norwegii i Finlandji. W tym roku samolot ten widziano nawet podczas dnia, jednak na tak znacznej wysokości, że nie zdołano ustalić ani typu, ani pochodzenia samolotu. Władze norweskie poieciły krążownikowi „Olaaf Tryggvason” śledzenie tajemniczego samolotu.

Zydowscy milionerzy z Kielc założyli fabrykę fałszywych monet

W tych dniach przed Sądem Apelacyjnym w Lublinie toczyła się rozprawa przeciw głośnej szajce fałszerzy pieniędzy z Kielc. Sprawa jest o tyle sensacyjna, że w aferze są zamieszani prawie wyłącznie żydzi, i to żydzi bogaci, przemysłowcy, a nawet milionerzy.

Afera rozpoczęła się w roku 1932 fałszowaniem 50-groszówek. Zamożny przemysłowiec, Abram Jozef Gutman przybył do Warszawy i przez krewnego swego Borucha Marachowskiego, oraz dalszych żydów, Hermana Jankla Landaua i innych trafił do Moszka Kutasiaka vel Katuszki, który wykonał za 200 zł. mośięzną formę do odlewów 50-groszówek.

Ponętna propozycja

Dochody z tej „mennicy odlewowej” były bardzo skromne. W marcu 1933 roku Kutasiak spotkał Landaua i oświadczył mu, że zna osobnika, który potrafi fabrykować 10-złotówki. Na taką fabrykę potrzeba jednak 3 tysiące zł.

Powiadomiony o tej propozycji Gutman przybył natychmiast z Kielc do Warszawy. „Fachowcem”, zaproponowanym przez Moszka Kutasiaka okazał się niejaki Zygmunt Jan Kupiecki, tytułujący się „inżynierem”. Gutman po „konferencji” z Kupieckim wrócił do Kielc, gdzie wciągnął do szajki, jako drugiego współnika finansowego zakładu fałszerskiego drugiego bogacza żydowskiego, przemysłowca Arona Szlema Lewensztajna. Każdy z nich dał po 1.500 zł kapitału zakładowego. Spółkę między trzema fałszerza-

mi zrealizowano w Warszawie w hotelu „Rosja”. Według wykałkulowanych kosztów, koszty własne produkcji jednej fałszywej 10-złotówki miały wynosić 2,50 zł. Lewensztajn odrzucił zakupił większą ilość drzewa w Kielce, by móc zapłacić za nie fałszyfkami.

Prywatna „mennica”

Produkcję fałszywych pieniędzy zaczęto początkowo w Warszawie w nieczynnej fabryce wyrobów srebrnych Bierkowskiego. Fałszyfikaty robiono z blachy srebrzonej, zawierającej aż 80 proc. srebra, a więc lepszej niżeli dawała mennica państwowa. Fabrykację porzucano pracąm techniczną nad jakimś wynalazkiem. Z obawy przed właścicielem fabryki, który mógłby zorientować się w czem rzecz, przeniesiono fabrykę do Kielc, lokując ją w browarze i czesalni waty Gutmana. W fabryce Schiffersa na Pradze w Warszawie zakupiono prasę za 2.200 zł. W maju 1933 r. przewieziono ją do Kielc i uruchomiono fabrykę. Do spółki w Kielcach należeli Gutman, Landau i Kupiecki, Lewensztajn, Kuperberg i syn Gutmana, Lejzor. Kutasiaka zlikwidowano. Kierowali fabryką obaj milionerzy Kuperberg i młody Gutman kołportowali fałszywe pieniądze.

Wsyra

Interes szedł świetnie. Sypnął młody Gutman, który przez łakomstwo swe zaprowadził wszystkich współników do kryminalu. Kupując u straganiarza cze-

koładki, zapłacił fałszywą 10-złotówką. Straganiarz ponieważ nie zorientował się w podstępie. Gdy Gutman zjawił się po kilku dniach ponownie po czekoladki przytrzymał go za zapłatę nową fałszywą 10-złotówką i oddał w ręce policji. Wzięty na spytki Gutman zeznał, że fałszywe pieniądze bierze od ojca swego Abrahama, który fabrykuje je w swej fabryce. Natychmiastowa rewizja wykryła w zabudowaniach fabrycznych Gutmana „mennicę” dobrze zamaskowaną, w mieszkaniu zaś Gutmana umowę dzierżawną na lokal mennicy z Kupieckim i Landauem.

Ostrzeżeni — chcieli ci współnicy zbiec — lecz ich przyłapano, a w mieszkaniu ich znaleziono srebrną blachę. Przyznali się do winy, wskazując dalsze ślady do Moszka Blacharza w Kielcach, gdzie były ukryte sztance. Dalsze rewizje wykryły inne części mennicy u żydów kieleckich: Lustiga, Goldberga, Goldwera i Estery Straszewskiej. Aresztowano również finansującego „mennicę” przemysłowca Lewensztajna.

Kara

Sąd Okręgowy w Kielcach skazał szajkę na karę więzienia od lat 5—8. Uniewinnieni zostali Boruch Barachowski i Moszek Blacharz. Na skutek skargi apelacyjnej skazanych rozpatrywał sprawę Sąd Apelacyjny w Lublinie, który wyrok co do skazanych zatwierdził a uniewinnionego w pierwszej instancji Blacharza skazał na 3 lata więzienia.

Wiec protestacyjny pracown. umysłowych w Sosnowcu przeciwko redukcjom w górnictwie

W niedzielę w Sosnowcu przy udziale kilkuset osób, odbył się wiec pracowników umysłowych, na którym omawiano środki obrony przed masowym wyrzucaniem pracowników na bruk, oraz wydatną redukcję zarobków. Przewodniczył na wiecu p. Grunwald, a przemawiali p. p. Kat, Ostrowski i Stefan Gacki z Warszawy.

P. Ostrowski wskazał na ostatnie masowe redukcje pracowników w Gw. Hr. Renard, możliwość redukcji w Tow. Grodzieńskim i Warszawskim oraz w Zagłębiu Jaworznickim, gdzie przemysłowcy chcą zamknąć jeden szyb.

P. Gacki omawiał rolę kapitału zagranicznego i jego metody gospodarcze w Polsce. Mówca wskazał, jakim drogami należy dążyć do wywołania się z tej niewoli. Obydwa referaty przyjęte zostały burzą oklasków, a rezolucja, której treść przytaczamy, uchwalona została jednogłośnie. Rezolucja brzmi:

„Zebrani protestują przeciwko niezasadnym i krzywdzącym zwolnieniom pracowników umysłowych, zatrudnionych w Gwarectwie „Hr. Renard”.

II.

Zebrani domagają się całkowitej wypowiedzi pracownikom długoletnim Towarzystwa, zaś usunięcia z posad takich osób, dla których dochód z pracy najemnej nie stanowi podstawy

egzystencji, a przede wszystkim osób, które zostały przyjęte w ostatnim czasie.

III.

Wobec argumentu, wysuwanego przez przedstawicieli przedsiębiorstwa, że wymówienia są spowodowane reorganizacją i koniecznością szukania oszczędności — zebrani zmuszeni są wskazać między innymi na rozbudowę stanowisk naczelnych w Towarzystwie, co poważnie obciąża wydatki administracyjne.

IV.

Zebrani stwierdzają, że t. zw. reorganizacja nie była przeprowadzona pod kątem fachowości, ani też nie była podyktowana oszczędnością, skoro zwolniono siły fachowe, a następnie sprowadzono maszyny, za które można byłoby dotychczasowy personel, jak np. w buchalterii i rachubie utrzymać przez szereg lat, to też należy uważać moment przeprowadzania takich inwestycji za społecznie szkodliwy.

V.

Ponieważ przemysłowcy zastanawiają się, że tak obniżki płac jak i zwolnienia pracowników zostały przeprowadzone formalnie, a więc zgodnie z przepisami prawa — zebrani wskazują na konieczność jaknajrętszego

wprowadzenia przez Sejm R. P. takich ustaw, które mogłyby stanowić skuteczny hamulec przeciw dowolnemu dysponowaniu w stanie zatrudnienia, do tych zaś zaliczyć należy przede wszystkim ustawę o radach zakładowych i ustawę o układach zbiorowych pracy i rozjemstwie.

VI.

Ponieważ zwłaszcza w ostatnich czasach zauważyć się daje w górnictwie węglowym tendencja ze strony kapitałów do przeprowadzania transakcji, połączonych z koncentracją wydobycia, co musi pociągnąć za sobą zmniejszenie stanu zatrudnienia tak pracowników umysłowych, jak i fizycznych — zebrani wskazują z całym naciskiem na skutki społeczne takich posunięć i wzywają czynniki międzynarodowe, aby nie zezwalały na tego rodzaju machinacje, które klęskę bezrobocia powiększają.

Uchwalono również wysłać depeszę do ministra Opieki Społecznej, z prośbą o bliższe zainteresowanie się losem pracowników Gw. Hr. Renard i Tow. Grodzieńskiego i niedopuszczenie do nieuzasadnionych i masowych redukcji.

Eksplzja mieszkanki benzynowej do zaprawy podłóg w Chorzowie

W sobotę wieczorem miała miejsce w Chorzowie niezwykła eksplozja. W mieszkaniu niejakiego Kawalerskiego pracował Władysław Włosik z Chorzowa, ul. Wolności 23 przy odświeżaniu podłogi mieszkanką woskowo - benzynową. W pewnym momencie z niewiadomych dotychczas powodów nastąpił wybuch.

Skutki eksplozji były fatalne, gdyż Włosik został dotkliwie poparzony, a pozatem zniszczeniu uległy dwie ściany jednej z ubikacji mieszkania, oraz zostały wybita wszystkie szyby w mieszkaniu.

Policja prowadzi dochodzenia, celem ustalenia faktycznej przyczyny wybuchu. (s)

Z sali rozpraw w Lublińcu Spór o odpowiedzialnego redaktora - Denaturat

W sobotę, dnia 19 bm. odbyło się w Lublińcu przed Sądem Okręgowym z Tarn. Gór (Wydział zamiejscowy) kilka rozpraw karnych. M. in. na ławie oskarżonych zasiadł odpowiedzialny redaktor byłego „Kurjera Lublinieckiego”, rolnik Jan Bonk z Pawonkowa, pow. Lublińca za oszczerstwo i zniewagę kierownika szkoły w Wielkich Łagiewnikach. Oskarżony do winy się nie poczuwał i tłumaczył się, że był odpowiedzialnym redaktorem... tylko na Pawonków i za artykuły z innych gmin nie odpowiadał. (!) W związku z tem powołano jako świadka obecnego w gmachu sądowym drugiego odpowiedzialnego redaktora tegoż „pisma” Władysława Misztala, który zeznania Bonka potwierdził. Wobec tego sąd postanowił wezwać jako świadka wydawcę tegoż brukowca Pawła Brzęka, celem stwierdzenia, kto był właściwym odpowiedzialnym redaktorem. Sprawa została odroczone.

Robotnik Andrzej Czerwik zam. w

Drogobyczy, gmina Kamienica, pow. Lublińca, urządził w swym mieszkaniu „rektyfikację” spirytusu denaturowanego. O „rafinerii” tej dowiedziała się policja i w dniu 1 października ub. r. przeprowadziła rewizję, w czasie której znaleziono 3 butelki odkażonego spirytusu oraz urządzenie rafinerijne. Po przeprowadzonej rewizji i odejściu funkcjonariuszy, oskarżony C. doniósł policji, że podczas rewizji domowej zgwałcił mu z bieliznarki kwota 250 zł. Poza tem napisał on do Starostwa, że pieniądze te skradli mu ci urzędnicy policyjni, którzy przeprowadzali u niego rewizję. Za powyższe oszczerstwo i fałszywe doniesienie stanął on przed sądem. Przewód sądowy wykazał bezpodstawność zarzutów, wobec czego sąd stwierdził, że oskarżony działał z zemsty i skazał go na 2 miesiące aresztu, 10 zł. opłaty sądowej i na ponoszenie kosztów postępowania sądowego. (P. g.)

24 godziny w zasypianym biedaszybie

Niesamo wite przeżycia bezrobotnego koła Wojkowie Komornych

W ub. tygodniu, jak donosiliśmy, w Wojkowicach Komornych wydarzył się wypadek cudownego wprost ocalenia zasypianego w biedaszybie na głębokości 9 mtr., bezrobotnego Aleksandra Łapy z Żychcic. Nieszczęśliwy 24 godziny przebywał pod ziemią, a wydobyty na powierzchnię, o własnych siłach udał się do domu.

Cudownie ocalały robotnik tak opowiada o swych strasznych przeżyciach: W chwili, gdy zamierzałem wydostać się na powierzchnię, usłyszałem złowrogie trzaski i zaním zdążyłem krzyknąć, masy ziemi i szumem runęły mi na głowę, zasypując zupełnie. Ogarnęły mnie nieprzeznione ciemności, u nóg i rąk poczułem jakby ciężkie ołowiane kule, nie mogłem ruszyć ani palcem, a słysząc, ciągle ruch piasku i ziemi, odnosiłem wrażenie, że

znajduję się w grobie zasypywanym przez grabarza.

Mimo grozy położenia, nie straciłem przytomności, a nawet przeciwnie z niezwykłą jasnością umysłu zdawałem sobie sprawę z niebezpieczeństwa. Na pierśsiach leżała mi duża „fela” gnieciona piaskiem, starałem się uwolnić prawą rękę, co mi się w końcu udało i lekko począłem odgarniać z twarzy piasek, zasypujący mi oczy, uszy, nos i usta. W tym momencie przypomniałem sobie o linie, łączącej mnie z powierzchnią, to też namacawszy ją w ciemnościach lekko się poruszałem.

Uczułem jakby lżejszy oddech, a równocześnie nad głową usłyszałem tupot nóg. Ciągłe poruszałem linką, wiedząc, że to jest moim zbawieniem.

Słyszając ciągłe stuk, wiedziałem, że to

dnia 23 stycznia, w środę, o godz. 19 w sali odczytowej lokalu Stowarzyszenia w Katowicach przy Placu Wolności 8, I piętro, odbędzie się odczyt inżyniera Bindera na temat: „Budowa wewnętrzna i zachowanie się cegieł ogniotrwałych przy wysokich temperaturach w piecach przemysłowych i kotłach parowych”. Wstęp wolny — goście mile widziani.

— KURS MALOWANIA PLASTYCZNEGO. Śląski Instytut Rzemieślniczo-Przemysłowy w porozumieniu z Przymusiowym Cechem Malarzy i Lakierników w Katowicach projektuje na miesiąc luty br. dla malarzy dekoracyjnych i pokojowych 160-godzinny kurs malowania plastycznego. Ze względu na malacy się odbyć w bieżącym roku w Katowicach Konkurs Malarzy całej Rzeczypospolitej, który poła-

czony będzie z wystawą malarską, należy się spodziewać większej frekwencji uczestników. Zgłoszenia kierować należy do Śląskiego Instytutu Rzemieślniczo-Przemysłowego w Katowicach przy ul. Krasińskiego nr 3 (gmach Śląskich Technicznych Zakładów Naukowych, pokój nr 15, tel. 335-37) Godziny urzędowe: od 8 do 15-tej, w soboty od 8 do 13.30, gdzie udziela się wyczerpujących informacji ustnie i telefonicznie i pisemnie. Liczbę miejsc ograniczono.

— KLUSOWNICTWO. W dniu 17 bm. leśniczy Paweł Bambynek z Kaliny zgłosił na posterunku policyjnym w Herbach Śląskich, że podczas pełnienia służby w lesie Hohenlohego koło Herb Śl. przytrzymał robotników Bolesława Kulika i Stefana Brychtę, zamieszkałych

Wpłacając na konto P. K. O
Nr. 301.746

ZŁ. 2.31

zapewnisz sobie Czytelniku
codzienne doręczanie „Siedmiu
Groszy”

Kronika Zagłębia

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5

KINOTEATRY W ZAGŁĘBIU.
SOSNOWIEC. Zagłębie: „Ostani: Ataman Annienkow”. Palace: „Młody las”.
DABROWA. Ars: „Melodie cygańskie”. Bajka: „Viva Villa”.
BENZIN. Swiatowid: „Maskarada”.
CZELADZ. Czary: „Węgierska miłość”.

Zjazd absolwentów szkół górniczych

W niedzielę odbyło się w Katowicach w sali parku Kościuszki I. ogólny zjazd absolwentów szkół górniczych w Polsce, w którym poza przedstawicielami władz górniczych, wojewódzkich i komunalnych wzięli udział delegaci z Zagłębia, Krakowskiego oraz naftowego. W zjeździe brał udział również delegat powiatowych organizacji zawodowych.

Zjazdów: przewodniczył sztygar Sławski. Wśród szeregu uchwalonych rezolucji ważne są uchwały, domagające się scentralizowania wszystkich szkół górniczych na Górnym Śląsku, wzgl. w Katowicach, oraz żądanie wyboru specjalnego przedstawicielstwa absolwentów szkół górniczych którego zadaniem byłoby bronić interesów absolwentów wobec władz górniczych i władz ustawodawczych. W końcu wysłano depeszę do Prezydenta Rzplitej Polskiej. (s)

Pożar w Katowicach

W składzie sprzętu fotograficznego „Foto - Express” w Katowicach, przy ul. Kościuszki, wybuchł w niedzielę w południe wielki pożar. Pracownik tego składu, Heinze napalił w żelaznym piecu, od którego w pewnym momencie wybuchł groźny pożar. Wezwana natychmiast straż pożarna po jednogodzinnej akcji ratunkowej zdołała ogień zlokalizować. Zniszczeniu uległo jednak prawie całe urządzenie składu oraz wiele sprzętu fotograficznego.

Pożar rozszerzał się w błyskawicznym tempie i dlatego Heinze nie mógł na czas schronić się i został dotkliwie poparzony, wobec czego odstawiono go karetką pogotowia do szpitala miejskiego w Katowicach. Policja prowadzi dochodzenia. (s)

nadchodzi pomoc, gdy jednak z braku powietrza piersi coraz ciężiej poruszały się, wydając lekkie świst, zdawało mi się, że to już koniec. Nie wierzyłem w ocalenie, to też, gdy nad głową usłyszałem wyraźniejszy brzęk łopaty o kamienie, a za moment usłyszałem waską szparę światła i poczułem świeży wiew powietrza, z nadmiaru wzruszeń straciłem przytomność.

— Józek, bracie kochany, ratuj! — wyszeptalem ostatkiem sił. Nie wiedziałem, że to kolumnie ratowniczej kop. „Jowisz” zawdzięczam ocalenie.

Gdy otworzyłem oczy, poprosiłem o... popierosa i pokrzepiony udałem się do domu. Nie wierzyłem, że aż 24 godziny przebywałem pod ziemią, myślałem, że to zaledwie 2—3 godziny znajdowałem się w grobie.

Dziś, gdy pomyślę o swych strasznych przeżyciach, ze strachu włosy dębem stają mi na głowie. A jednak, kto wie, czy nie będę zmuszony wrócić do biedaszybu...

w Dżobowie, pow. Częstochowa, w czasie nstawiania siel drucianych (oczka) na zwierzę leśną. Sprawcom odebrano 4 siel, które jako dowód załączono do aktu oskarżenia do Sądu Grodzkiego w Lublińcu. (Pg)

— KRADZIEŻE W LUBLIŃCE. W nocy na 16 bm. dokonano włamania do mieszkania rolnika Stefana Niesłonego w Lisowicach, pow. Lublińca, skąd skradziono większą ilość bielizny męskiej i damskiej oraz pościeli. Wartość skradzionych przedmiotów wynosi przeszło 250 zł. — W dniach od 13 do 14 bm. skradziono z niezamkniętej świetlicy w Lublińcu głośnik radiowy, wartości około 50 zł, własnością Stow. Kat. Młodz. Męskiej. Niektóre części głośnika odnaleziono na łące w pobliżu miasta. Najprawdopodobniej kradzież dokonał ktoś z zemsty. (Pg)

Poniedziałek 21 stycznia 1935	Dziś: Agnieszka Jutro: Wincentego Wschód słońca: g. 7 m. 32 Zachód słońca: g. 16 m. 02 Długość dnia: g. 8 m. 31
---	---

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11, — tel. 349-81.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

KATOWICE. Capitol: „Teraz i zawsze”. Casino: „Uwielbiana”. Colosseum: „Jel ekscelemia praczka”. Palace: „Wesoła Zuzanna”. Union: „Przebudzenie”. Debiat: „Ożeń się zemna” i „Tom Tyler”.

CHORZÓW I. Apollo: „Imperatorowa” i „Wszystko żart”. Colosseum: „Przeor Kordecki” (Obrona Częstochowy).

STARLEJ. Apollo: „P. P. 1 nie odpowiada” i „Po-
wólcie nam żyć”.

SIEMIENOWICE. Apollo: „Słuby ulańskie”. Kame-
ralne: „Przeor Kordecki”.

RYBNIK. Apollo: „Parada wiosenna”. Palace: „Za-
gromiona melodia” i „Przedmieście”. Helios: „Julka”.

W kinie „Helios” prenumeratory naszego pisma, za okazaniem opłaconej karty abonamentowej, korzystają z 50 proc. zniżki. Poza tem przy dziesiątym pobytku w kinie każdy prenumeratork naszego pisma otrzymuje bilet gratulacyjny.

WOJCIŚLAW. Słońce: od 3-go bm. „Bokser i da-
ma” z Maksym Baerem, obecnym mistrzem świata w boksie.

KOPALNIA EMA. Helios: „Tarzan człowiek-malpa”
oraz nadprogram i tygodnik.

NOWA WIEŚ. Europa: „Jel królewska moc” i „Don
Kichot”.

Prenumeratory „Siedmiu Groszy” otrzymują 50 proc.
zniżki w dniach powszednich.

TARNOWSKIE GÓRY. „Nowości” wyświetla od
piątku, dnia 18 do poniedziałku, dnia 21 stycznia b. r.
„Słuby ulańskie”.

PAWŁÓW. Apollo: „Kobieta, która nigdy nie zapom-
ni”. Wstęp 25 groszy na każde miejsce.

RADZIONÓW. Apollo: „Csibi” i tygodnik Foxa.

Prenumeratory „Siedmiu Groszy” otrzymują 25 proc.
zniżki.

KINO.

PONIEDZIAŁEK, 21 STYCZNIA 1935 R.

Katowice, 6.45 Audycja poranna, 11.07 Sygnal czasu, 12.03 Wladomosci meteorologiczne 13.05 Pity 15.35 Coda gieldy zbozowo-towarowej, 15.45 Koncert popularny, 16.45 „Babskie klaczy” — fragm z powiesci 17.00 Recital na altowce, 17.25 „Ogrodnik Slaski” — Wladyslaw Wlosik 17.35 Piesni 17.50 „Zwierzeta w zimie”, 18.00 „Dziesiecioletni St. T-wa Lowieckiego”, 18.15 Pity, 18.45 Wierszyki i bajeczki dla dzieci — Aleksandra Gatuszki, 19.00 Audycja zolnierska, 19.25 Kronika harcerska, 19.30 „Malowniczy kraj — Polska”, 19.50 Wladomosci sportowe, 20.00 Piosenka, cyfra i harmonja, 21.00 Koncert symfoniczny, 21.45 „Czlowiek wobec morskich stworzy”, 22.15 Muzyka taneczna, 23.05 Muzyka taneczna i kawiami „Astoria” w Katowicach. Ork. „Femida”.

— KLUB BRIDZOWY PAŃ Katowice komunikuje, iż czysty dochód, uzyskany z wieczoru sylwestrowego, w sumie 600 zł., został oddany do dyspozycji Ogólnego Komitetu Nie-nienia Pomocy Bezrobotnym Wojew. Śląskiego.

— DOROCZNY WALNY ZJAZD prezesów i delegatów Śląskiego Związku Towarzystw Pszczelniczych odbędzie się w niedzielę, dnia 27 stycznia 1935 r. o godz. 13 w Katowicach w sali „Pod Strzechą Górniczą”.

— ZBIÓRKA NA T. C. L. W dniu 25 listopada 1934 r., urządziły niektóre oddziały T. C. L. na podstawie zezwolenia Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego z dnia 15 listopada 1934 r., zbiórke na cele oświatowe Towarzystwa Czytelni Ludowych na Śląsku, która przyniosła ogółem 881 zł. Wszystkim ofiarodawcom jak i organizatorom, składa Towarzystwo Czytelni Ludowych tą drogą najserdeczniejsze podziękowania.

— ODCZYT INŻYNIERA BINDERA. Stawianiem Katowickiego Koła Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Wojew. Śląskiego w

Młodoniemcy ciągle atakują

„Volksbund“ i posła Ulitza

W ostatnim n-rze organu młodoniemieckiego „Der Aufbruch“ ukazała się ponowna, b. ostra krytyka działalności „Volksbundu“. Działalność tę młodoniemców piętnuje jako katastrofalną pod każdym względem i w każdej dziedzinie.

„Der Aufbruch“ zarzuca posłowi Ulitzowi „tchórzliwe“ podchodzenie do najistotniejszych zagadnień (gospodarczych, politycznych i kulturalnych), oraz brak odpowiedzialności w robocie. W takich warunkach nie można uważać Volksbundu za jedyną organizację wszechstanową niemiecką w Polsce i należy ją zlikwidować.

Organ młodoniemiecki zarzuca kierownictwu „Volksbundu“, że nie przyjmuje do swych szeregów ludzi im „niewygodnych“, a specjalnie członków partii mło-

doniemieckiej. W kilku wypadkach np. poseł Ulitz uzasadniał odmowę przyjęcia młodoniemców do szeregów „Volksbundu“, ponieważ podobno przynależność narodowościowa petentów nie była dostatecznie wyjaśniona (!). Tak np. nie przyjęto do „Volksbundu“ niejakiemu Pawła F. z Katowic, który brał udział w wojnie światowej, był członkiem organizacji niemieckich a pozatem, jak donosi „Der Aufbruch“, brał czynny udział w walkach Selbstschutzu przeciw Polakom (!). Prócz

tego odznaczony był orderem pruskim Orła Śląskiego I i II klasy. Petent natomiast od 2 lat jest członkiem partii młodoniemieckiej.

Pisząc o działalności poselskiej posła Ulitza w Sejmie Śląskim, „Der Aufbruch“ twierdzi, że właściwie p. U. w Sejmie tym wogóle nie nie działał. Na każdym bowiem posiedzeniu plenarnym siedzi apatyczny i zupełnie znużony, nie zabierając wogóle głosu w obronie zagrożonych praw niemieckich.

Sprawa projektu nowej Konstytucji

Dociekania na temat głosowania w Sejmie

Warszawa, 20. I. Tel. wł.
Projekt zmiany konstytucji uchwalony przez Senat nie został jeszcze przesłany Sejmowi z przyczyn natury technicznej. Kancelaria Senatu musi bowiem obecnie uporządkować i wydrukować uchwalony przez Senat projekt wraz z poprawkami na nowo. Zresztą Senat nie potrzebuje się spieszyć, bo okres, w ciągu którego winien dokonać zmiany upływa 25 stycznia. Już zatem jest rzeczą jasną, że rozpowszechniana przez sanację zapowiedź, jakoby w rocznicę pierwszego uchwalenia, a więc 26 stycznia miała obdarzyć Polskę nowym ustrojem, nie spełni się. Dopiero po nadstaniu przez Senat uchwały komisyjnej, marszałek Sejmu będzie mógł przekazać ją sejmowej komisji konstytucyjnej, która przedyskutuje poprawki i uchwali wnioski co do ich przyjęcia względnie odrzucenia i z wnio-

skami temi przyjdzie dopiero na plenum Sejmu.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa, wszystkie poprawki Senatu będą przez większość komisji sejmowej przyjęte, gdyż z oświadczenia referenta generalnego, sen. Rosztrowskiego wynika, iż były one poprzednio zaakceptowane przez sejmowych twórców projektu i przez grupę konstytucyjną BB.

W kołach sejmowych zastanawiają się nad sprawą głosowania poprawek Senatu w Sejmie. Przy uchwaleniu noweli konstytucyjnej w lipcu 1926 r. marszałek Rataj z całą stanowczością, wbrew różnym innym interpretatorom przeprowadził procedurę, według której do zmiany konstytucji musi być większość 2/3 głosów zarówno w Senacie, jak i Sejmie. Wynikałoby z tego, że w myśl precedensu i teraz wszystkie poprawki Senatu muszą uży-

Śmiałe włamanie w Pszowie

W nocy z soboty na niedzielę włamali się dotychczas niewysledzeni sprawcy do składu kolonialnego i manufaktury Augustyna Trzosi, zam. w Pszowie, przy ul. Kaciuborskiej, skąd skradli 20 wałków różnych jedwabi na suknie, 6 sztuk płótna po 15 metrów, 10 tuzinów jedwabnych pończoch, 15 koszul męskich, 2 kartony kołnierzyków, 10 fajek, 7 torebek damskich skórzanych, 2 tuziny welnianych skarpetek, 150 tabliczek czekolady, oraz kasetkę z zawartością 200 zł. Poza tym skradli książeczkę oszczędnościową, wystawioną przez Bank Ludowy we Wodzisławiu na nazwisko Emmy Trzoskowej. Wartość skradzionych rzeczy wynosi przeszło 3.000 zł. Sprawcy po dokonaniu śmiałej kradzieży zbiegli w niewiadomym kierunku, niezauważeni przez nikogo. (R)

Otruł się arsenikiem

24-letni drogerzysta Stefan Kowalczyk z Szopienic, zatrudniony jako pomocnik w drogerji Nowakowej w Rybniku, przy ul. Kościelnej, zażył w dniu 18 bm. w celach samobójczych około 17 gramów arseniku. Pierwszej pomocy udzielił nieszczęśliwemu lekarz dr. Kubeczek, poczem polecił niezwłocznie odtransportować chorego do szpitala św. Józefa w Rybniku, gdzie Kowalczyk zmarł w strasznych męczarniach w ub. sobotę około godz. 6-tej. Jak dochodzenia wykazały, K. wyłudził 50 gramów arseniku z drogerji Zibisowej jako rzekomo potrzebny dla Rybnickiej Garbarni Skór, przyczem powoływał się, iż przychodzi z polecenia swojej szefowej p. Nowakowej, co jednakże nie polegało na prawdzie. Przyczyny samobójstwa nie zdołano dotychczas ustalić. (R)



Najmłodsi lyżwiarze na sztucznym lodowisku w Katowicach. Fot. Cz. Datka.

skąć w Sejmie kwalifikowaną większość. Możliwym jest, że przyjdzie Senatu będzie chciało inaczej tę sprawę potraktować, gdyż według teoretycznych obliczeń, klub rządowy nie rozporządza większością 2/3 w Sejmie. Nie jest to zresztą trudność zbyt wielka, gdyż do tej większości brakuje niewielka ilość głosów i dla unicestwienia jej trzeba obecności całej opozycji i bardzo zdecydowanego stanowiska nie tylko wszystkich klubów, ale i poszczególnych posłów opozycji.

Aresztowania urzędników magistratu warszawskiego

Warszawa, 20. I. Tel. wł.

W swoim czasie były minister Tyszkowski, ławnik magistratu subskrybował w magistracie Pożyczkę Narodową na 1300 zł.

Gdy minister zgłosił się po odbiór obligacji okazało się, że zaginęły. — Wszelkie poszukiwania w biurach nie dały wyniku, wobec czego zawiadomiono władze policyjne.

W piątek w związku z tem aresztowany został kierownik rachuby magistratu warszawskiego Bergeman i jego zastępca Kowalski.

Pozatem dokonano aresztowania czterech urzędników magistratu w związku z inną aferą. Mianowicie w istniejącym Komitecie budowy pomnika Szopena w Warszawie, który to komitet został zlikwidowany pozostało kilka tysięcy zł. Pieniądze te zaginęły. Wobec tego aresztowano czterech niższych urzędników miejskich pod zarzutem przywłaszczenia tej sumy.

Awanse w policji

Warszawa, 20. I. Tel. wł.

Główna komenda policji ustaliła warunki awansowania funkcjonariuszów policji państwowej. Z dniem 1 lutego br. około 1.000 posterunkowych otrzyma nominacje na starszych posterunkowych, a 250 starszych posterunkowych otrzyma stopień przodownika.

Walka z warkoczami

London, 19. I. Tel. wł.

Z Szanghaju donoszą, że minister spraw wewnętrznych rządu nankińskiego wydał rozporządzenie w sprawie ścisłego wykonywania zakazu noszenia warkoczy przez mężczyzn, oraz sztucznego mniejszenia stóp przez kobiety. Wszyscy mężczyźni posiadający warkocz muszą go zgolić w ciągu trzech dni, zaś kobiety z zniekształconymi stopami powyżej lat 30 tu winny zaprzestać uciskania nóg. Rozporządzenie przewiduje surowe kary na opornych.

Aresztowania handlarzy pomarańczy

Warszawa, 20. I. Tel. wł.

Policja aresztowała dwóch hurtowników owocowych Bornsteina i Sosnowicza, oskarżonych o sfałszowanie cen pomarańczy wbrew obowiązującemu cennikowi, ogłoszon. przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych.

TU WYCIĄC

Humor

ŚRODEK PRZECIW SSANIU PALCA.

Rozmawiają dwie panusie:

— Z temi dziećmi, moja pani, to ciągle kłopot! Niech sobie droga pani wyobrazi: mój najmłodszy chłopiec ma już blisko trzy lata, a nie mogę go odzwyczaić od ssania ciagle wielkiego palca!

— Wie pani co, moja pani? Niech pani spróbuje posmarować mu palec musztardą, to napewno pomoże!

Po jakimś czasie obie panie spotykają się znowu.

— Ładna mi pani dała radę z tą musztardą!

— Co? Dziecko dalej ssie palec?

— Jeszcze jak! Ale teraz ani słyszeć nie chce o ssaniu palca bez musztardy!

NIE WIE.

— Czy twoja narzeczona jest blondynką czy brunetką?

— Nie wiem!

— Jakto?

— Bo ry sie spotykamy zawsze tylko w kinie.

— 100 —

— O gdybym nazawsze przy tobie tutaj pozostać mogła! Czy nie masz jeszcze widoków na awans?

— Niestety, na to pytanie nie mogę ci dać pomyslniej odpowiedzi. Dotychczas nie osiągnąłem nic! Nie udało mi się wypełnić zadania; za które otrzymałbym lepsze stanowisko! Ów zagadkowy dowódca opryszków, którego miałem schwytać i uwięzić, usunął mi się zupełnie i dziś mniej mam widoków schwytania go, niż na początku.

— Więc o awansie niema mowy? — westchnęła Hanusia.

Ani jednym słowem nie zdradziła wobec narzeczonego przygody z rozbójnikiem w lesie. Teresa bowiem usilnie ją prosiła o zachowanie tego w tajemnicy.

Nie chciała ona narażać na niebezpieczeństwo tego, który im życie ocalił i tak wspomniałomyślnie wobec nich postąpił. Dlatego Wessely nie miał się o niczem dowiedzieć.

— Nie, nie mam widoków na awans! — powtórzył Wessely smutnie. — Przeciwnie nawet, co do osoby dowódcy opryszków mam dziś mniej pewności, niż przed kilku tygodniami. Raz w nocy... byłem już na najlepszej drodze schwytania go. Zdawało mi się że jest on w moim mieszkaniu, że rozmawiam z nim, że natrę na niego... Ale, gdy się zbudziłem, przekonałem się że to wszystko było snem tylko, i że rozdrażniona moja fantazja była powodem całej tej omyłki. Życzenie moje nie spełniło się i rozbójnik pozostał nadal taką tajemnicą, jak był poprzednio.

— 97 —

ROZDZIAŁ XLII. ZBRODNIA DLA MIŁOŚCI.

W następnych dniach panował w karczmie pod „Stońcem“ niezwykle ruch, chociaż wszystko miało pewien pozór tajemniczości. Teresa bowiem zamiast koncertu, postanowiła urządzić przedstawienie teatralne i wydawać karty za pieniądze. Dochód przeznaczony był dla górników.

Zbijano więc deski, murowano, stukano i śpiewano w karczmie. Próby odbywały się kilka razy dziennie, a Teresa dyrygowała wszystkiem sama i pracowała bez wytchnienia.

Nie było to łatwe urządzić tu przedstawienie, aktorów nie było, więc kto miał odgrywać komedję? Ale Teresa zaradziła wszystkiemu i po długich namysłach i trudach zebrała kilka osób, które dla niej samej bardzo dobrem były tłem. Bo ona naturalnie najgłówniejszą miała rolę.

Przedewszystkiem pomagała jej Hanusia, która mając ładny głos i dosyć drzo wprawę otrzymała wdzięczną rolę, a potem Franciszek Wessely, nadzwyczaj muzykalny, doskonała jej był podpora.

Franciszek przebywał obecnie więcej w zamku niż na swojej stacji i czuł się niezmiernie szczęśliwy.

Nauczyciel Rolski okazał się także niezłym aktorem tak samo jak i inżynier Deken i syn karczmarki. Górnicy mieli swoją kancle, więc i muzyka była i tak urządzano pilnie próby pod przewodnictwem Teresy.

Ze we wsi o niczem innem nie mówiono jak o przedstawieniu to zupełnie jasne. Ze wszystkich stron schodzili i jeździli się ludzie, aby zawczasu

Zaostrzenie sytuacji na pograniczu chińsko-mandżurskim

Wojska chińskie walczą na dwóch frontach

Londyn, 20. I. (Tel. wł.)

Wiadomości nadchodzące z Pekinu wskazują na zaostrzenie sytuacji na pograniczu chińsko-mandżurskim, wywołanem zarządzeniem ostatnio koncentracją oddziałów mandżurskich wzdłuż drogi Kalgan Dolorer na wschód i na północ od miejscowości Kuyuan. Zarządzenia te pozostają rzekomo w związku z zamierzoną przez Japonię okupacją okręgu Kuyuan, który według źródeł chińskich, stanowi część prowincji Dżahar, a według źródeł japońskich wchodzi w skład prowincji Dżehol, wcielonej swego czasu do państwa mandżurskiego. Na zagrożonym odcinku doszło już do pierwszych starć. Według informacji ze źródeł chińskich, oddziały mandżurskie zaatakowały w pobliżu miejscowości Czang-Liang, położonej na wschód od Kuyuan, oddziały milicji chińskiej. Źródła japońskie i mandżurskie mówią natomiast o wzmożeniu działalności chińskich band rozbójniczych na tym odcinku. Fakt koncentracji wojsk japońskich i mandżurskich w pobliżu Kuyuan potwierdzała źródła japońskie, uzasadniając ten krok koniecznością rozszerzenia kontroli nad spornym terytorjum. Informacje te zaprzeczają pozostającemu o zamierzonej jakoby przez Japonię i Mandżurję ofensywie na prowincję Dżahar.

Szanghaj, 20. I. (PAT)

Rząd chiński w Nankinie nie został dotychczas urzędowo zawiadomiony o akcji zbrojnej japońskiej.

Prasa donosi, że w okręgu Dolon-Nor na drodze z Pekinu do Dżehol ukazały się samoloty japońskie i że wojska japońskie posuwają się jakoby w kierunku Dolon-Nor.

Według informacji z Pekinu, w pobliżu miejscowości Tatan, położonej 20 km. na

wschód od Kuyuan, pojawił się silny oddział wojsk mandżurskich pod dowództwem generała Czang-Hal-Penga byłego dowódcy kawalerii w armii marszałka Czang-Hue-Liana. Oddział ten został ostatnio wzmożony przez kilka tysięcy Japończyków. Gubernator prowincji Dżahar, Sung, odwiedził attache wojskowego Japonii w Pekinie, generała Fakahaszi od którego zażądał wyjaśnień w sprawie ruchu wojsk japońsko-mandżurskich na granicy prowincji Dżehol.

Burzliwy strajk robotników meksykańskich

Robotników przemysłu naftowego poparł tramwajarze

Londyn, 20. I. (Tel. wł.)

Z Mexico City donoszą: W związku z długotrwałym strajkiem robotników towarzystwa naftowego „Aquila” do strajku przystąpili na znak solidarności robotnicy towarzystwa naftowych Huasteca i Pierce Oil Co. W całym kraju daje się zauważyć brak benzyny. Ruch samochodowy ustał niemal całkowicie. Jedno tylko przedsiębiorstwo naftowe funkcjonuje,

lecz nie sprzedaje ponad 10 litrów benzyny jednej osobie. Istnieje obawa, że strajk rozszerzy się i że dostawa benzyny zostanie wstrzymana. Wśród strajkujących panują nastroje niezwykle burzliwe. Rokowania nawiązane przez towarzystwo Aquila nie dały żadnych wyników. Związek tramwajarzy w Meksyku grozi strajkiem na wypadek, gdyby konflikt w przemyśle naftowym nie został w ciągu najbliższych dni zlikwidowany.

Los Kamieniewa i Zinowiewa

Ryga, 20. I. (Tel. wł.)

Z Moskwy donoszą: Przywódcy opozycji lewicowej Zinowiew i Kamieniew, skazani w ostatnim procesie „Centrum moskiewskiego” na karę ciężkiego więzienia na okres lat 10 i 5-ciu, będą odsiadywali karę w więzieniu centralnym w Jarosławiu nad Wołgą. Oba skazani zostali już przewiezieni do Jarosławia pod silną eskortą. Należy nadmienić, że w więzieniu w Jarosławiu odsiadują karę przestępcy polityczni, a m. in. członkowie „Związku wyzwolenia Ukrainy” skazani w r. 1929 na długoletnie więzienie.

Mobilizacja na Litwie

Wiedeń, 20. I. (Tel. wł.)

O częściowej mobilizacji armii litewskiej w obszarze Kłajpedy donoszą z Berlina i Pragi. Poza tym planowane jest odkomenderowanie 3 kompanii pionierów i oddziałów artylerii litewskiej do Kłajpedy.

Członkowie litewskiego związku strzeleckiego (Szaulisi) otrzymali rozkaz zgłaszania się pod broń. Młyny litewskie pracują obecnie wyłącznie dla dostaw wojskowych. Wzmocnienie garnizonu litewskiego w Kłajpedzie odbywa się w dalszym ciągu.

Równocześnie słychać, że także i Niemcy wzmocniają swój garnizon wojskowy w Prusiech Wschodnich.

Robotnicy turnusowo urlopowani na Śląsku

muszą wrócić do swych warsztatów pracy

Jak się dowiadujemy, Śląski Urząd Wojewódzki wydał nowy okólnik w sprawie urlopów turnusowych. Okólnik ten przywróć dawny stan rzeczy, gdyż nakazuje że wszyscy robotnicy, przebywający na urlopie turnusowym, muszą być spowrotem przyjęci do pracy.

W ten sposób zostanie ukrócona swawola niektórych przemysłowców, oraz przedstawicieli związków zawodowych, którzy, wykorzystując obecnie obowiązujący

okólnik, zwalniali często robotników będących na urlopie turnusowym nie bacząc na niemałe zasługi, jakie ponieśli oni swego czasu około przyłączenia Górnego Śląska do Polski. Okólnik ten był również wykorzystywany do zataśnięcia porachunków partyjnych. Wydarzyło się, że okólnik w znacznej mierze przyczynił się do uspokojenia robotników, którzy idąc na urlop turnusowy, nie mieli pewności, że spowrotem wrócą do pracy. (S)

Wzmoczenie propagandy hitlerowskiej

Bezczelna zaowiedź „dalszych plebiscytów”

Paryż, 20. I. (PAT)

Agencja Havasa donosi z Wiednia, że w następstwie plebiscytu w Saarze daje się zauważyć znaczne wzmocnienie propagandy narodowo-socjalistycznej, w Styrii. W pobliżu Frauenfeld aresztowano 30 narodowych socjalistów, prowadzących ćwiczenia wojskowe. Według doniesień z Linzu narodowi socjaliści w Górnej Austrii rozpowszechniają odezwy, podobnie jak na obszarze Saary.

Paryż, 20. I. (Tel. wł.)

„Le Matin” donosi z Brukseli, że na

terenie Eupen i Malmedy zaznaczył się w ostatnich dniach wzrost propagandy narodowo-socjalistycznej. Wśród ludności tych okręgów rozrzucono olbrzymią ilość ulotek ze znakiem swastyki, wzywających ludność do wytrwania w wierności dla Trzeciej Rzeszy i zapowiadających, że podobnie, jak Zagłębie Saary, również Eupen i Malmedy powrócą do Niemiec.

Wiedeń, 20. I. (Tel. wł.)

Na ulicach Wiednia pojawiły się od dłuższego czasu niewidziane ulotki naro-

Odpowiedzi Redacji

Czytelnikom naszego pisma zwracamy uwagę, by kart abonentowych do redakcji nie nadsyłali. Karty abonentowe należy starannie przechowywać w domu. Wydawnictwo nasze przewiduje pewne nagrody dla stałych czytelników, mogących się wykazać największą ilością opłaconych abonentów miesięcznych.

Ab. 28522. 1. Informacji mogliśmy Panu udzielić po zapoznaniu się z treścią wyroku, który winien rozstrzygać także kwestję nadpłacenia zaległej renty. 2. Wodomierze fabrykuje gazownia w Poznaniu.

M. K. Ruda. Sprawa nie nadała się do druku. Sprawę po zbadaniu omówimy w czasie procesu sądowego przeciwko niesumiejącym urzędnikom.

L. O. P. P. Katowice II. Notatki o walnym zebraniu, niestety, nie mogliśmy zamieścić, gdyż została nam nadleżana 19 b. m., a zebranie odbyło się już 16 bm.

Ebe. K. 52. Podatek dochodowy od zarobku musi Pan płacić i nie może Pan obecnie żądać zwrotu wpłaconych kwot. Niech Pan stawi wniosek.

Abonent nr. 16695. Nie potrzeba płacić, gdyż brat zalicza się do członków rodziny i nie może być uważany za sublokatora.

100. Rekordów nie ustala się na lata, gdyż zdobywca zatrzymuje go tak długo, aż zostanie pobity przez innego zawodnika. Rekord polski należy do Trojanowskiego II, a światowy do murzyna Metcalfe 10,3, który równocześnie był zwycięzcą na ostatniej olimpiadzie w Los Angeles.

Karta ab. 4700. 1. Dochodziło do 42 stopni. 2. „Froncek” także jeszcze tego nie dał. Z doświadczenia wie, że bywa tak i tak.

A. W. I. Pan ma polskie obywatelstwo, gdyż w chwili przejęcia Wielkopolski przez władzę polską, mieszkał Pan na terenie, który przypadł Polsce.

Staw czytelnik, karta ab. 37921. Staramy się, jednak — jak dotychczas — bezskutecznie. Może w najbliższym czasie nam się to uda.

P. S. z Pszowa. Jeżeli w umowie jest wyraźnie zaznaczone, że maszyna może być zwrócona, wtedy kupiec musi ją odebrać. Należy dokładnie przeczytać zawartą umowę.

Właściciel domu. Niech Pan pomyśli, komu z ludu pracującego jest dzisiaj tak dobrze, że nie ma powodu do narzekania.

J. W. 501. POCO uciekał? W najgorszym razie groziła mu kara grzywny. Jeżeli cała sprawa miała miejsce przed 1 września 1932 r., to przestępstwo to podpada pod amnestję.

Nr. 13. Jeżeli posada zostanie Panu przedtem w przepisowym terminie wypowiedziana, to wtenczas pracodawca nie potrzebuje przyjmować Pana do pracy po powrocie z wojska. Jeżeli posada nie zostanie Panu wypowiedziana, to wtenczas musi Pan zostać przyjęty spowrotem do pracy.

H. J. K. Wodzisław. Od 1 stycznia br.

N. A. O. Istnieje. Trzeba się zgłosić w jednym z nadleśnictw państwowych. Tam o wszystkim Pana dokładnie poinformują.

dowo-socjalistyczne Ulotki, te, nawiązując do wyników plebiscytu w Zagłębiu Saary, wzywają narodowych socjalistów w Austrii do wytrwania w walce o złagodzenie tej ziemi z wieka ojczyzna niemiecką i zapewniając ich o bliskim zwycięstwie. Oprócz odezw rozrzucono również znaczki, a nawet monety z napisami hitlerowskimi.

TU WYCIĄC:

— 98 —

zamówić bilety na miejsca, bo nie tylko wieśniacy, ale i szlachta i panowie okoliczni... Wszystko to spieszyło, aby usłyszeć najsławniejszą śpiewaczkę swego czasu.

I płacono więcej za bilety, niż było wyznaczono, z czego Teresa niezmiernie się cieszyła, bo im więcej było w kasie, tem więcej korzyści mieli górnicy.

Dzień przed przedstawieniem po skończonej próbie znajdowali się na scenie Franciszek z Hanusią.

Franciszek trzymał rece dziewczęcia i wpatrywał się z zachwytem w jej ładną, rozpromienioną twarzyczkę.

— Zdać mi się zawsze jeszcze że to sen! — mówił przechylając się i całując usta ukochanej. — Że trzymam cię w swoich objęciach i rozmawiam z tobą!

— Ach i ja ledwie mogę w szczęście nasze uwierzyć! — szepnęła Hanusia zarumieniona.

— Jak niezmiernie wdzięczny jestem pannie Krones, że cie tu przywiozła! Jak ja teskniałem za tobą, najdroższa!

— Nie cierpiałeś więcej niż ja! Byłam bezradna i opuszczona bez ciebie a gdy jeszcze ów niegodziwy baron Bondi zażądał mego reki, gdy o ciebie chciałem zmusić do zaślubienia go... O dziś jeszcze drze na mnie, tak bliska byłam wtedy odebrania sobie życia. Bo nie byłabym mogła zostać żoną innego. Wolalabym doprawdy umrzeć!

Franciszek milcząc ucałował jej rece.

— Dla twej miłości — mówiła Hanusia łaleć — opuściłam dom ojca, uciekłam prosto i zostawi-

łam ojca samego, pomimo, że winnam mu przecież wiele wdzięczności!

— Nie! W chwili, w której cie o ciebie twój chciał zmusić do zaślubienia barona Bondi zerwały się wszystkie więzy, łączące cie z ojcem!

— Ach, nie mów tego! Bądź co bądź, to mój ojciec!

— Rodzice wtenczas tylko mogą żądać miłości od dzieci, jeżeli postępują wobec nich, jak powinni. A jak postąpił twój ojciec względem ciebie? Aż do ósmego roku nie znał cię nawet, obcy ludzie wychowali cię, a gdy sobie pewnego dnia przypomniał że ma córkę i że ta córka może go nielegnować lepiej niż płatna służąca, wtedy pojechał po ciebie i zabrał cię z sobą do swego wspaniałego domu. Teraz miał podwójny obowiązek troszczenia się o twoje szczęście i tak wypełnił ten obowiązek? Rozłączył nas nie pozwolił na nasz związek, a niegodziwemu lotrowi chciał cię dać za żonę dlatego jedynie, że jest baronem! Wybacz Hanusiu, że mówię w ten sposób o twoim ojcu, ale nie mogę inaczej. Na jakie niebezpieczeństwo byłas wystawiona? Gdy sobie uprzytomnie twój ucieczkę przez dachy z owego niedźnego hotelu, ach, dreszcz przerażenia mnie ogarnia! Nigdybym już ojcu twemu nie podał ręki!

— O Boże Franciszku!

— Nie, najdroższa, ojciec twój przestał dla mnie istnieć! Całe życie natomiast będę wdzięczny pannie Krones za to, że przywiała cię i otoczyła sióstrzaną prawdziwie miłością. I co najważniejsze, że cię tutaj do mnie przywiozła.

Humor

POZYTECZNY SZEP.

Pewien urzędnik idąc z swym znajomym ulicą, spotyka jakiegoś pana i kłania mu się uśmiechem.

— Komu się pan kłamał? — zapytuje znajomy urzędnika.

— Mojemu szefowi biura. To wyjątkowy człowiek! Gdyby nie on, tobyśmy wszyscy nie pracowali, a spali w biurze!

— To on was tak zachęca do pracy?

— Nie, ale tak głośno chrapie!

POJĘTNI UCZNIOWIE.

Profesor historii w gimnazjum, opowiada długo uczniom o cywilizacji rzymskiej, wreszcie zapytuje:

— Czy, gdybyście żyli w starożytności, chcielibyście być rzymianami?

— Bardziejbyśmy chcieli — odpowiada chórem klasa.

— A dlaczego? — pyta znów zadowolony profesor.

— A bo byśmy nie potrzebowali się uczyć, ani historii Rzymu ani łaciny! — odpowiadał tym razem chóralnie klasa.

— 99 —

TAJEMNICA ZAMKU

CZYLI "NIEWINNIE POSĄDZONY"

POWIEŚĆ

32)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Do zamku swego wrócił hrabia Treuenfels, który przez kilka tygodni przebywał w więzieniu, posadzony o otrucie swej żony Alicji, kobiety pięknej, lecz złej, przewrotnej i niewiernej. Mając 5-letnią córeczkę, Gildę, zaangażował do niej wychowawczynię, baronównę Gryzeldę von Ronach, którą protegowała przełożona klasztoru N. M. P., mateczka Anna. Gryzelda bardzo się spodobała hrabiemu, natomiast kuzynka hrabiego, Beata, widząc to, poczuła do Gryzeldy wielką nienawiść, gdyż kochała ona hrabiego do szaleństwa. Tak mijają tygodnie. Hrabia Harro Treuenfels pokochał Gryzeldę całym sercem. Również Gryzelda kochała go bardzo i dążyła do udowodnienia światu niewinności hrabiego. Pewnego dnia w altanie ogrodu hrabia wyznał jej swą miłość i prosił o jej rękę. Gryzelda prosiła go jednak o pewną zwłokę, do czasu, w którym udowodni światu jego niewinność.

— Zawartość tego flakonu starczyła, żeby zabić stu ludzi. Dwie krople starczyły, by zabić bez bólu starrego, dużego psa. Może się pani o to zapytać hrabianki Beaty, która była przy tem, jak ja to zrobiłem.

— Czy stało się to przed pokazaniem żonie flakonu z trucizną?

— Tak, dużo przedtem.

— I sądzi pan, że pańska małżonka zabrała panu truciznę. A jak się panu zdaje, w jaki sposób dowiedziała się o pańskiej tajnej skrytce?

— Długo nad tem myślałem, aż wreszcie przez przypadek wpadłem na to, w jaki sposób Alicja odkryła tajny zamek do skrytki. Proszę, niech pani wejdzie na chwilę do sąsiedniego pokoju. Tak, teraz niech pani dojdzie aż do drzwi wejściowych. I proszę spojrzeć do lustra. Tak, teraz niech pani zostanie w tem miejscu i uważa na to, co pani zobaczy w lustrze.

Hrabia pozostawił Gryzeldę w sąsiednim pokoju, przy drzwiach, a sam wrócił do biurka. Otworzył skrytkę, włożył do niej wianek i flakonik, potem zamknął ją spowrotem.

Wszystko to widziała Gryzelda w lustrze.

Gryzelda szybko wróciła do niego, a była blada, jak śnieg.

— Tak, przy drzwiach słyszała się trzask zamka, a w lustrze widziało się skrytkę i tajemnica przestała istnieć.

— Tak, i to jest jedyny wwrzut, jaki sobie czynię, że nie postarałem się o to, aby zamek przy otwieraniu ani zamykaniu nie wydawał najmniejszego szelestu. Może właśnie moja żona tego wieczoru, kiedy jej pokazywałem flakonik, usłyszała przypadkowo, przechodząc tędy, trzask tego zamka, a potem widziała wszystko w lustrze. Gdyż od tego wieczora nie otwierałem więcej skrytki.

„Albo zrobiła to hrabianka Beata“, pomyślała Gryzelda, ale nie powiedziała tego.

— A teraz pójdę już! — rzekła.

Hrabia spojrział na nią z uśmiechem.

— Czy mój mały Sherlock Holmes jest zadowolony? — zapytał żartobliwie.

Gryzelda wiedziała, że hrabia nie bierze serjo jej starań o wniesienie światła w tę sprawę. Ale to było jej miłe, gdyż przez to zaoszczędziła mu dużo zdenerwowań.

Gryzelda skinęła głową, usiłując się uśmiechnąć.

— Tak, jestem zadowolona.

Hrabia ujął jej rękę i pocałował ją.

— A więc idź, Gryzeldo. Jeżeli mam uszanować twoje żądanie, nie wolno mi długo pozostawać z tobą sam na sam.

Hrabia czuł, jak drżały jej ręce.

— Dowidzenia przy stole! — powiedziała Gryzelda i wyszła szybko.

Przy obiedzie tego dnia panował wyjątkowy nastrój. Nikt nie mówił, prócz najkonieczniejszych słów. Hrabianka siedziała z zastygłymi rysami twarzy i wzrokiem utkwionym w jeden punkt. Gryzeldzie dziwnie ścisnęło się serce, ilekroć chciała wniknąć w stan duszy Beaty.

Gryzelda, gdy tylko po obiedzie położyła małą spać, natychmiast udała się do biblioteki.

Była to olbrzymia komnata, w połowie wysokości której wiodł ganek. Ściany były po samą górę obstawione półkami, w których długimi rzędami były poustawiane drogocenne dzieła literatury.

Gryzelda wyjęła z szafy, wskazanej jej przez hrabiego, grubą, oprawny w skórę tom, którego karty miały złoczone brzegi.

Położyła ciężką księgę na stole, stojącym pośrodku biblioteki, i po-

wiek jestem dość wysokim mężczyzną, musiałem stawać na krześle, a hrabina wsadzała swoją piękną głowę w głąb szafki, będącej w ścianie jej sypialni, tuż nad nocnym stolikiem. Zamek do tych tajnych drzwi tak z jednej, jak z drugiej strony, który chce opisać...

W tem miejscu kończyła się stronica.

Gryzelda w najwyższym zainteresowaniu odwróciła kartę, gdyż teraz powinien być nastąpić opis sposobu otwierania tajnych drzwi w wieży i drzwiczek w komnatach zamkowych.

Ale na następnej stronie treść urywała się i była na niej mowa o czemś innym. Gryzelda zatrzymała się jeszcze raz, przeczytała końcowe słowa poprzedniej stronicy, chcąc znaleźć związek z następną, ale daremnie.

— Tu coś brakuje — szepnęła do siebie — i akurat właśnie opis sposo-



Położyła ciężką księgę na stole...

chyłając się nad nią, zaczęła przewracać w niej karty.

Kronika była pisana różnemi charakterami pisma, a daty sięgały wstecz aż do roku 1220.

Gryzelda niedługo zatrzymywała się przy początkowych stronicach. Szukała imienia Joachima Treuenfels, za którego życia wybudowana została okrągła wieża.

Wreszcie po krótkim szukaniu znalazła to imię. Napisane było: „Hrabia Joachim von Treuenfels, urodzony 19 października 1614, zmarł 13 stycznia 1678.

Gryzelda czytała z wolna to, co hrabia sam pisał o sobie, a przede wszystkim o wieży, do której wybudowania dał inicjatywę.

Wybudowana była po to, by służyć studjom astrologicznym hrabiego. Chciał mieć zupełnie odosobnione miejsce pracy, nawet, żeby jego ukochana żona nie miała do niego dostępu, podczas godzin pracy. Dlatego to wieża była zupełnie izolowana i nie miała żadnego połączenia z zamkiem. Ale w zamku pozostawała jego żona, która skarżyła się na tę separację z ukochanym małżonkiem, który zwykł godzinami przesiadywać w wieży, aż hrabia ulitował się i kazał sporządzić nakładem niesłychanych kosztów tajne dwa kąciki w grubych murach wieży, do których ze strony wieży wiodły ukryte drzwi, a ze strony zamku tylko małe drzwiczki w ścianie, do szafki, wybitej w murze zamku, żeby kochana małżonka mogła wprawdzie porozmawiać z mężem, ale nie wchodzić do wieży.

W kronice było nawet zaznaczone: „Niejeden czuł pocałunek został w ten sposób zamieniony między mną a moją małżonką, ale wtedy, aczkol-

bu, w jaki można się było dostać do tych tajnych kryjówek.

Gryzelda mocno rozwarła książkę i zajrzała między kartki. I rzeczywiście zobaczyła pozostały wąski pasek po wyrwanej stronicy. Ktoś w tem miejscu ostrym szczytykiem wyciął jedną stronicę z kroniki.

Gryzelda oddychała z trudem. Oczy jej utkwione były w kronice. A więc brakował akurat opis ukrytych zamków. Czy nie zrobiły tego ręce, które wlały także truciznę do szklanki hrabiny? Czy też ta kartka brakuje już oddawna?

Ale byłby to niemądry krok ze strony hrabianki Beaty, mały błąd, który sprawie zawsze popełniając mordercy. Ta brakująca stronica stanowiła jeden dowód więcej przeciwko niej. Hrabianka widocznie przewertowała kronikę od początku do końca i w ten sposób poznała tajemnicę, ukrytych w murach skrytek. A że nigdy o swem odkryciu nie mówiła z hrabią Harro, jest najlepszym dowodem, że ukryła tę wiadomość w złych zamiarach.

Gryzelda jeszcze raz zajrzała między stronicę kroniki, gdy wtem drzwi biblioteki zostały gwałtownie rozwarły i weszła hrabianka Beata.

Gryzelda tak się przestraszyła, że aż lekko krzyknęła.

Hrabianka szybko podeszła do stołu, rzuciła spojrzenie na kronikę i nieruchomym, dzikim wzrokiem spojrziała w twarz Gryzeldy.

— Co pani tu robi? Kto pani pozwolił przeglądać tę kronikę? — zapytała szorstko.

— Pan hrabia! — odpowiedziała Gryzelda, usiłując z wszystkich sił opanować zdenerwowanie.

Oczy hrabianki płonęły obłądnie. Roześmiała się głośno.

— Pan hrabia — tak, tak, pan hrabia? Czy nie uważa pani, że trochę za dużo sobie pani pozwala? Dziwne to rzeczywiście, jak poufale obcuje on ze swoją pracowniczką. Coprawda trudno mu jest bronić się przed nietaktowną natarczywością. Znadto interesuje się pani historją tego domu.

— Oczywiście! — odpowiedziała Gryzelda, spokojnie i stanowczo, wzywając ku pomocy swoją dumę.

— Otóż to zainteresowanie jest nietaktownym wykrecoeniem z pani strony, moja droga. Kronika hrabiów Treuenfels może interesować tylko członków tego rodu, a kuzyn mój nie powinien nikomu dawać do niej dostępu bez mego pozwolenia, gdyż i ja należę do rodu Treuenfelsów.

— W takim razie muszę prosić o wybaczenie. Jeżeli pani sobie tego nie życzy, to naturalnie nigdy więcej nie zajrzę do tej kroniki. Zdarzyło się to dzisiaj po raz pierwszy i dopiero w tej chwili otworzyłam tę księgę! — odpowiedziała Gryzelda, jak mogła najspokojniej.

Hrabianka spojrzała na nią badawczo.

— W każdym razie pomówię przedewszystkiem o tej sprawie ze swoim kuzynem, a zanim się to stanie, zatrzymam księgę pod zamknięciem.

To mówiąc, hrabianka wzięła do rąk otwartą księgę. A gdy zobaczyła, w jakim miejscu księga była otwarta, na twarzy jej wystąpił grozą przejmujący wyraz.

Gryzelda zrozumiała, że pozostaje jej jedyny ratunek: ucieczka, gdyż miała wrażenie, że hrabianka gotowa jest zabić ją tą właśnie ciężką księgą.

I rzeczywiście Beata uczyniła ruch, jakby chciała rzucić w Gryzeldę księgą, ale Gryzelda zdołała już uciec z biblioteki.

Hrabianka opadła bez sił na fotel. Księga potoczyła się na podłogę. Beata utkwiała w niej ponury wzrok. Siedziała tak długą chwilę. Wreszcie zerwała się. Podniosła księgę i zamknęła ją do szafy. Ale zanim przekreśliła klucz w zamku, powiedziała do siebie półgłosem:

— I tak nie zda się to już teraz na nic.

A na twarzy jej legł nieruchomy spokój i nieodwołalne postanowienie.

Beata zaciągnęła zęby i wyszła z biblioteki.

Prosto stamtąd udała się do hrabiego. Powiedział jej, że czeka na nią u siebie w gabinecie, bo chce z nią o czemś pomówić.

Beata weszła.

Kiedy hrabia spojrział na jej nieruchomą twarz, ogarnęło go jakieś bolesne uczucie. Wiedział, że ma przed sobą przykrą scenę.

— Chcesz ze mną mówić, Harro? — zapytała Beata ochryplym, bezdźwięcznym głosem.

— Tak, Beato, proszę siadać. Wygladasz, jakbyś była bardzo cierpiąca.

Hrabianka ostro zaprzeczyła i usiadła na fotelu.

— Zostaw, nie mówmy o tem.

— Owszem, Beato. Mam z tego powodu duże zmartwienie. I chciałbym ci pomóc, jak tylko mogę najlepiej. Dlatego chcę ci coś zaproponować. Mam wrażenie, że nie służy ci pobyt w zamku. Radzę ci wyjechać dokądkolwiek chcesz, ja ci będę wszędzie przekazywać pieniądze, żebyś mogła tam wieść beztrudne życie. Wyznaczę ci stałą roczną rentę. Może wybierzesz sobie jakieś duże miasto, takie, w jakim się wychowałam, gdyż miałabyś więcej rozrywek.

ciąg dalszy nastąpi

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Walne zgromadzenie Śl. O. Z. P.

Walne zgromadzenie Śl. O. Z. P. N., które odbyło się wczoraj w sali „Powstańców” w Katowicach, zagał prezes związku p. insp. Zółtaszek, proponując na przewodniczącego zgromadzenia, p. Malłow z Warszawy. Ostatni nie bardzo orientował się w zagmatwanych sprawach śląskiego piłkarstwa. Powitał on wprawdzie członka honorowego, p. Stanisława Fliegera, raz przedstawiciela komitetu W. F. i P. W. maj. Hildta, zapomniał natomiast powitać przedstawicieli prasy. Nadto powitał p. Malłow przedstawicieli władz gminnych, którzy wcale nie byli obecni.

W myśl obowiązującej ustawy o stowarzyszeniach, zebranie wczorajsze można zacząć jako nieformalne. Mianowicie, p. Malłow powołał do prezydium, na stanowisko sekretarza, p. Chmiela, członka ustępujących władz, który jako przewodniczący komisji rewizyjnej składał później swoje sprawozdanie.

Do prezydium powołani zostali nadto kpt. Ignasiński i p. Janicki.

Odczytanie protokołu trwało blisko pół godziny i nudziło obecnych. Odstąpiono też od odczytania sprawozdania ustępującego zarządu, które zostało doręczone na pismie wszystkim klubom Śl. O. Z. P. N.

Sprawozdanie komisji rewizyjnej było suche i nie zawierało żadnych sensacji.

Dyskusję nad sprawozdaniem ustępujących władz piłkarskich rozpoczął p. Kordula, b. przewodniczący Wydziału Gier i Dyscypliny, którego ostatni zarząd pozbawił mandatu. Według sprawozdania ustępującego zarządu, p. Kordula pozbawiony został mandatu za to, że obraził jednego z członków zarządu, oraz za niełojalne zachowanie się wobec prezesa związku.

P. Kordula, występujący jako delegat KS. Piotrowice wyjaśnił zebranym, że swego czasu był „pod gazem” i w takim stanie przed osobą trzecią obraział wiceprezesa związku, p. inż. Cuszkę. Osobiście pogodził on się z p. inż. C., a mimo to został „wydalony”. Prawdziwych przyczyn nie zna i chciałby je usłyszeć. P. Kordula zaprzeczył również jakoby kiedykolwiek zachowywał się niełojalnie wobec p. prezesa.

Drugim mówcą był p. Pradella z K. S. „Śląsk” Siemianowice, który rozpoczął generalny atak na przedstawicieli ustępujących władz, a szczególnie na członków b. Wydziału Gier i Dyscypliny. Mówca zaznaczył na wstępie, że pracuje w piłkarstwie śląskim 20 lat i w ostatnim czasie komornik dokonał u niego zajęcia na sumę 5.000 zł. za parkan na boisku. Władze Ś. O. Z. L. A., zarzucał mówca, nie mają najmniejszego zrozumienia pierzających się trudności zewnętrznych i wymierzaniem niesłusznym kar, oraz groźbami wyrządzającymi duże szkody klubom. P. Pradella zarzucił Wydziałowi Gier i Dyscypliny, że dał posłuch różnym demuncjom i bez wysłuchania oskarżonych i bez zbadania sprawy, wymierzał kary.

Delegat KS. „Naprzód” Katowice, p. Pa-procki, tak samo atakował Wydział Gier i Dyscypliny twierdząc, że Wydz. G. i D. załatwiał sprawy „na kolanie” i nigdy nie prze-luchiwało świadków zajścia.

To same zarzuty podnosili: p. Józewicz z KS. „Strzelec” Szarlej, p. Bartosz z K. S. „Orzeł” Welnowiec, p. Ślawiczek z KS. „Dąb” Katowice który nawiązując do sprawozdania zarządu i nazwał je „kłamstwem”.

Duże wrażenie wywołało przemówienie p. Sztuka z KS. „Iskra” Siemianowice. Przyla-czył on się do wywodów swoich przedmów-ców, poczem zainteresował ustępujący za-rząd, by sprawozdania nadsyłał klubom wię-cej czytelne oraz redagował bardziej zrozu-miale, bo kompromitując się nieznaną ilością języka polskiego. W tem miejscu p. Sztuka odczytał kilka ustępów ze sprawozdania Ś. O. Z. P. N., które naprawdę nikt nie zrozumiał i nawet ustępujący członkowie zarządu uśmie-chali się bezradnie, nie wiedząc co z fantem zrobić.

Specjalnie rozprawił się p. Sztuka z sędziami piłkarskimi i ich władzami. Śl. O. K. S. w swoim sprawozdaniu wystąpił przeciwko prasie, która uawniała szereg brudnych spraw wśród sędziów piłkarskich. P. Sztuka sprawozdanie O. K. S. nazwał „mędleniem oczów” delegatom zebranym na walnem zgromadzeniu i słusność przyznał prasie, która najlepiej odzwierciedla panujące stosunki w sporcie polskim na Śląsku i najlepiej informuje o wszystkim co się w sporcie dzieje. Dzięki właśnie prasie, ujawnione zostały różne kompromitujące szczegóły o sędziach piłkarskich i ich władzach.

Pod koniec swego przemówienia, p. Sztuka zaznaczył, że bójkę na boiskach, jakie dość często notuje prasa, prowokowane są przez sędziów piłkarskich, których moralność pozostawia dużo do życzenia. O. K. S. od dłuższego czasu opanowany jest przez pewną klikę, która nie ma ochoty przeprowadzanie „czystki” w swoich szeregach. M. in. podał fakt, że sędzia p. Pietruszka sprówokował zajęcia przed dwu laty w Paruszewcu, gdzie padały nawet strzały rewolwerowe. Zajść podobnych, p. Pietruszka sprówokował w międzyczasie

więcej, jednak władze O. K. S. nie wyciągnęły żadnych konsekwencji.

Zarzuty przeciwko sędziom piłkarskim podnosili również p. Kurek z KS. „24” Szopienice, p. Szmelczerek z KS. „Koścłuszko” Szopienice. Ostatni wystąpił też w obronie p. Korduly, którego zarząd Ś. O. Z. P. N. pozbawił mandatu.

P. Zaporowski z KS. Roździeń-Szopienice podał do wiadomości, że sędziowie piłkarzcy w ciągu roku nie mieli żadnego zebrania informacyjnego i również zarzucił, że w kolegium sędziów piłkarskich na Śląsku, rządzi pewna „klikę”.

Przedstawiciel KS. „Diana” Katowice, zaatakował ustępujących członków zarządu za brak nadzoru, przez co urzędnik związku p. Śliwa mógł popełnić nadużycia. Podniósł on również, że władze związku zatrudniając p. Śliwę, nie badały jego przeszłości, bowiem p. Ś. jako pracownik w magistracie katowickim popełnił również nadużycia, za co został wydalony.

P. Bandula z KS. „Pogoń” Katowice, poruszając sprawę zatargu swego klubu z katowickim „Naprzodem” zaznaczył, że Wydział G. i D. wymierzał za małe kary działaczom sportowym, a za duże graczom. Następnie zwrócił się przeciwko organizacjom „Strzelec” i P. W., zarzucając im, że do sportu polskiego na Śląsku wprowadziły korupcję „kaperując” graczy do swych szeregów, że szkoda dla klubów, w których sportowcy zostali wychowani. Wkońcu p. B. nawoływał władze Ś. O. Z. P. N., by zajęły energiczne stanowisko wobec różnych „działaczy” sportowych, którzy na sporcie robią „geszefta”.

P. Kantor z AKS. Chorzów, atakował prasę niemiecką, która zamieszcza fałszywe wiadomości o klubie i jego prezesie.

P. Skop z KS. „Kresy”, zarzucił Wydziałowi G. i D., że wymierzał kary nierównomiernie.

Na zarzuty delegatów, odpowiedział prezes związku, p. Zółtaszek, stwierdzając, że delegaci podnieśli poważne zarzuty moralne przeciwko sędziom piłkarskim i ubolewał, że O. K. S. nie jest reprezentowany na walnem zgromadzeniu, by ataki te odeprzeć.

W związku z pozbawieniem mandatu p. Korduly, insp. Z. wyjaśnił, że p. K. miał „swoją własną politykę i własny pogląd na sprawy sportowe”, z którymi jako prezes nie mógł się zgodzić. Przez usunięcie p. Korduly, zaprowadzona została harmonia wśród członków zarządu. Pan K. stał właśnie na przeszkodzie harmonijnej współpracy.

Wiceprezes Cuszek jest zdania, że p. K. stał się szkodnikiem dla sportu na Śląsku. Z taktyką p. K. nigdy się nie zgadzał, a uznając jego dawniejsze zasługi dodał, że p. Kordula nie potrafił się nagłać do obecnych warunków, bo czasy się zmieniają.

Jak wynika z powyższych oświadczeń, p. Kordula pozbawiony został mandatu z przyczyn partyjno-politycznych.

Majord Hlbt, przemawiając w tem miejscu, w imieniu Komitetu W. F. i P. W., twierdził — niesłusznie zresztą, — że 40 proc. imprez piłkarskich na Śląsku, kończy się bójkami, przyczem główną winę przypisał gospodarzom boisk. W imię prawdy wyjaśniamy, że przeciętnie wypadła na każdą niedzielę dwieście do trzystu zawodów, a bójek — jedna. Jest to

więc pół procent, a nie — 40 pro.

W imieniu Wydziału G. i D. przemawiał pp. Wybierski, Krawczyk i Guzikor. — Pierwszy starał się odeprzeć zarzuty stawiane przez delegatów klubów. Drugi mówił o jakimś osobistym zatargu z sędzią, p. Gruszką, przyczem operował niezbyt parlamentarnymi wyrazami pod adresem sędziów, jak: „adjutyczna rezolucja”, „bezwzględność”, „kardynalne głupstwo”, „kłamstwo” itd., co zmusiło przewodniczącego do interwencji.

Drugi wiceprezes związku, red. Mikuła zapowiedział autonomię dla organizacji „Strzelca” i Kat. Stow. Młodzieży, pozatem, że władze państwowe odkomenderują swoich przedstawicieli do związków, które kontrolować będą, czy władze piłkarskie należycie zważają bójki na boiskach.

Po wyczerpaniu dyskusji nad sprawozdaniem, przewodniczący stwierdził obecność delegatów reprezentujących 118 klubów, posiadających 374 głosy.

Wniosek KS. „Orzeł” Welnowiec, by odmówiono udzielenia absolutorium Wydziałowi Gier i Dyscypliny — upadł. Do sprawy wniosków i interpelacji, powrócimy jeszcze.

Zarząd wybrany został jawnem głosowaniem 318 głosami, przeciwko 22 w składzie następującym: Insp. Zółtaszek — prezes, inż. Cuszek i insp. Steinhoff — wiceprezesi, p. Wybierski — przewodniczący Wydz. G. i D., p. Antoszewski — sekretarz, p. Cyganek — zast. sekretarza, p. Chmiel — skarbnik, p. Dyrda — kpt. sportowy i p. Janicki — kronikarz, pp. Talaga, Sztuka i Szpiegelman — członkowie zarządu. Do komisji rewizyjnej wybrani zostali pp. Linke, Hamski i Kantor,

Zwycięstwo nad Niemcami

Polska — Niemcy 3:1 (1:0, 2:1, 0:0)

Po przykrej porażce z Francją nasza reprezentacja hokeja na lodzie w rozgrywce niedziel-

nej na lodowisku w Davos odniosła świetne zwycięstwo nad drużyną reprezentacyjną Niemiec.

Bramki dla Polaków zdobyli Stopnicki, Marchewczyk i Sokolowski.

Hokeiści polscy pokonani w Davos

Francja — Polska 3:2 (1:0, 2:1, 0:1)

Niezastużona porażka polskich hokeistów w pierwszym starciu na mistrzostwach świata w Davos. Polacy przeważali przez większą część meczu i jedynie nieszcześliwy strzał Stupnickiego, który skierował krążek do własnej bramki, przyczynił się do porażki naszego zespołu.

Inne wyniki pierwszego dnia rozgrywek o

mistrzostwo świata: Szwajcaria — Szwecja 6:1, (4:0, 1:1, 1:0); Czechosłowacja — Austria 2:1, (0:0, 1:1, 1:0); Rumunia — Belgia 2:1, (1:0, 0:0, 1:1); Włochy — Niemcy 2:0, (1:0, 1:0, 0:0).

Pierwsza porażka zeszłorocznego mistrza Europy. Węgry — Holandia 6:0, (3:0, 3:0, 0:0); Kanada — Anglia 4:2, (0:1, 2:0, 2:1).

„Pogoń” — K. H. Siemianowice

2:0 (1:0, 1:0, 0:0)

W niedzielę odbył się na lodowisku Pogoni w Parku Kościuszkim oczekiwany z wielkim zainteresowaniem mecz hokejowy o mistrzostwo Śląska między K. H. Siemianowice a Katowicką Pogonią. Rewelacyjni „Pogoniarze” znowu zadokumentowali swą świetną formę, zwyciężając swego rutynowanego przeciwnika w stosunku 2:0, przyczem goście uchronili od znacznie wyższej porażki tylko doskonałą bramkarz Ziaja.

W ciągu pierwszej tercji urwydnia się zdecydowana przewaga Pogoni, która chwilami wprost „dusi” przeciwnika. Doskonale grająca reprezentacyjna trójka Catka, Wilimowski, Wilnik ciagle gości pod bramką gości. W 7 minutę dobiega Wilimowski z podania Wilczka i ustala wynik pierwszej tercji 1:0. W drugiej tercji czyni bardzo ofiarnie grająca drużyna gości rozpaczliwe wyniki, aby wyrównać. Wszelkie jednak wypadki Litli i Bezcaty likwiduje pewna obrona Pogoni Kruk i Klub. Pięknym strzałem z połowy boiska ustala Wilimowski wynik meczu na 2:0. W trzeciej tercji Pogoń wystawia swój rezerwowy atak, złożony z braci Wycisków i Góreckiego, który również zapowiada się dobrze, obecnie jednak mimo dobrej kombinacyjnej gry zawodu jeszcze pod bramką. Pod koniec meczu tempo gry słabnie, gdyż obie drużyny są już zmęczone.

Zwycięstwem tem staje się Pogoń zdecydowanym faworytem tegorocznych rozgrywek o mistrzostwo Śląska, gdyż po dwóch wygranych meczach pozostaje jej już tylko rozgrywka z wicemistrzem Śląska i lokalnym rywalem Śląskim Klu-

bem Hokejowym. Spotkanie to odbędzie się w przyszłą niedzielę, dn. 27 bm. o godz. 11-tej na boisku Pogoni. Ze względu na specjalny charakter tych zawodów (spotkanie miejscowych rywali) będzie to niewątpliwie mecz bardzo ciekawy, gdyż obie drużyny dadzą z siebie wszystko, aby tylko wygrać. Gra idzie o wysoką stawkę, gdyż tegoroczny mistrz Śląska ma wszelkie szanse, aby zostać przez P. Z. H. L. zaliczonym do ekstraklasy polskiego hokeja.

ŚL. K. H. KATOWICE — BEUTHEN „09” 3:2 (1:1, 2:1, 0:1).

18 bm. odbył się w Bytomiu rewanżowy mecz w hokeju na lodzie między Śl. K. H. Katowice — Beuthen 09. Mecz ten zakończył się zasłużonym zwycięstwem Śl. K. H. w stosunku 3:2 (1:1, 2:0, 0:1). Śl. K. H. wystąpił w składzie: Metzner, Wieja, Klein, Anselm, Arlt, Blasek, Doniec, Kutzer i Ogórek. Beuthen 09 w swoim najsilniejszym składzie z Hilmanami i Podleską, którego na powyższy mecz sprowadził specjalnie z obozu treningowego. Dla Śl. K. H. wszystkie trzy bramki zdobył z pięknego wypracowania Arlt. Dla Beuthen 09 jedną bramkę zdobył Fries, drugą Hilmann II z podania Podleski.

Przez cały czas meczu gra stała technicznie na bardzo wysokim poziomie. Zwycięstwo powyższe nad mistrzem niemieckiego Śląska jest wielkim sukcesem dla Śl. K. H.

MECZ HOKEJOWY O MISTRZOSTWO OKRĘGU POZNANSKIEGO. LECHJA — STELLA GNIEZNO 2:1 (1:1, 1:0, 0:0).

Lechja naogół górowała i zasłużyła zwyciężeniu. Bramki dla Lechji zdobyli Rzymalski i Laskowicz, dla Stelli Sichertski. Drużyna Lechji potrzebuje tylko jeszcze wygrać mecz rewanżowy ze Stellą, by ostatecznie zdobyć mistrzostwo Okręgu Poznańskiego.

Drobne wiadomości sportowe

Lwów. Na walnem zgromadzeniu Okręgowego Związku Piłki Nożnej zebrani wypowiedzieli się za zniesieniem autonomii kolegium sędziów.

Zakopane. Nasza reprezentacja narciarska wyjeżdża we wtorek z Zakopanego na zawody narciarskie do Niemiec.

Warszawa. Kalbarczyk, Warszawa ustalił dwa nowe rekordy w jeździe szybkiej na łyżwach. Mianowicie na 500 m., w czasie 49,2 s. i na 3.000 m., w czasie 5:22 min.

Mistrzostwo Polski w jeździe szybkiej zdobył Michalak, zaś mistrzostwo kobiet, p. Nehringowa.

W zawodach hokejowych w Warszawie „Warszawianka” pobiła ZASS. 4:0, a „Polonia” rez. Legji 6:2.

— Bokserska drużyna Policyjnego K. S. Katowice wyjeżdża w niedzielę do Lwowa, gdzie walczy z Hasmoneą.

— Znamy nasz tenisista Jerzy Stolarow zgodził się w dniu wczorajszym objąć funkcję trenera objazdowego Polskiego Związku Lawn-Tenisowego.

— Narciarze polscy nie jadą do Jugosławji. Polski Związek Narciarski zdecydował się odwołać start naszej grupy olimpijskiej w mistrzostwach narciarskich Jugosławji, które odbędą się w dn. 17 do 22 bm. w Bied. Natomiast wyjazd na mistrzostwa Niemiec do Garmisch Patenkirchen został definitywnie postanowiony. Narciarze nasi będą tam startować w najważniejszej części programu. Zawody te, ze względu na obecność na nich zawodników skandynawskich, posiadają dla nas doniosłe znaczenie.

— Kanadyjska drużyna hokejowa Winnipeg Monarchs, która reprezentować będzie barwy Kanady na mistrzostwach świata w Davos, rozegrała doychczas 23 mecze w Europie, wygrywając 22. a remisując jeden 0:0 z LTC. Praga. Ogólny stosunek bramek 151:14. Takim bilansem nie może się poszczycić żadna z poprzednio bawących w Europie drużyn kanadyjskich.

— Święto Zimy w Wiedniu. W dniach 2 i 3 lutego w Wiedniu z okazji „Święta Zimy” odbędzie się szereg olbrzymich imprez sportowych, a mianowicie: turniej hokejowy przy udziale 4 drużyn, bieg narciarski 14 km., konkurs skoków, bieg zjazdowy i slalom, oraz pokazy w łyżwiarskiej jeździe figurowej.

— Na międzynarodowe zawody konne, które odbędą się w Berlinie w dniach 26 bm. — 3 H. przy udziale zawodników 7 narodowości, wyjeżdża jako jedyny reprezentant Polski baron Karol Römmel. Startować on będzie na koniu „Aljant” jako jeździec cywilny i weźmie udział w ośmiu najważniejszych konkursach.

— Polski Zw. Łyżwiarski otrzymał już od Niemieckiego Związku Łyżwiarskiego zawiadomienie o niemożności rozegrania meczu Polska — Niemcy w jeździe szybkiej w Garmisch-Partenkirchen 26—27 bm. Niemcy proponują ze swej strony uniesienie meczu w Polsce. Wobec powyższego, Polski Zw. Łyżwiarski czyni już starania o zorganizowanie meczu w Warszawie, ale jako termin wysuwa dopiero połowę lutego.

Czy narciarstwo dostępne jest dla wszystkich?

Młodzież robotnicza i mniej zamożna z zawiścią spogląda na grupy narciarzy śpieszących w góry — na całe pocągi, jakie już w dni przedświąteczne zwożą setki i tysiące miłośników tego sportu do miejsc, gdzie warunki śnieżne są odpowiednio. Dzieciom tym, młodzieńcom i rodzicom ich zdaje się, że sport ten dostępny jest tylko dla uprzywilejowanych, dla dobrze uposażonych, a nie zdają sobie sprawy, że w wielu miejscowościach w Polsce, a szczególnie w okolicach podgórskich i górskich nawet najbardziej, przy odrobinie starań i wysiłków mogą, jeżeli nie sobie, to swoim dzieciom, a jeszcze lepiej razem wspólnie z dziećmi, zapewnić sobie mogą te wszystkie dobrodziejstwa i przyjemności, jakie daje ruch na świeżym powietrzu, łącznie z wrażeniami, jakie przynoszą widoki wspaniałych zimowych krajobrazów nawet, choćby najbliższych okolic, dobrze znanych.

Aby przekonać naszych czytelników, że przy dobrej woli nawet najskromniejsza rodzina może zapewnić sobie te przyjemności, które często zdają się być tylko przywilejem zamożnych, podajemy poniżej opis z wycieczki narciarskiej, jaką odbył ze swymi synami st. posterunkowy P. P. z Bielska, p. Karol Kubecko.

Redakcja ma nadzieję, że ogłoszenie tych

ciekawych wrażeń z rodzinnej wycieczki narciarskiej zachęci dalsze rodziny do uprawiania tego sportu, który dać może wiele radości i przyjemności nawet przy bardzo skromnych wydatkach. Nie licząc oczywiście pierwszych

wydatków na wykupowanie narciarskie, które ostatecznie nie jest zbyt kosztowne, i drogą oszczędności, choćby najskromniejszych w ciągu roku można je sobie zdobyć i korzystać z niego w ciągu szeregu lat. (Red.).

Zwycięstwo bokserów śląskich w Warszawie Śląsk — Warszawa 9:7

Walka reprezentacji Śląska i Warszawy w sporcie bokserskim zakończyła się niespodziewanym zwycięstwem Ślązaków. Sukces ten zawdzięcza Śląsk szczęśliwemu przypadkowi, oraz ambitnie walczącym swoim reprezentantom. Warszawa wystąpiła bowiem w mocno osłabionym składzie, bez Rotholca, Czortka. Śląsk zdobywa cztery punkty już w wagaach muszej i koguciej, traci zaś dwa wskutek braku reprezentanta w wadze ciężkiej, Ucherka, który spowodował chorobę do Warszawy pojechać nie mógł.

Zawody odbyły się w cyrku warszawskim, przy udziale około 2.500 widzów, zachowujących się bardzo hałaśliwie i deprymując zawodników śląskich. W drużynie śląskiej wystąpił Świr, chociaż nie zagoiła mu się jeszcze rana nad okiem, jaką zadał mu Misiurewicz w walce w Poznaniu. Walka jego z Piłnikiem była

najbardziej emocjonująca i zacięła. Przyznanie zwycięstwa Piłnikowi, krzywdzi Ślązaka, który zasłużył na orzeczenie remisowe. Drużyna Śląska pozostawiła w Warszawie jak najlepsze wrażenie. Podobali się szczególnie Rudzki, Jarząbek i Bieniek. Nadto bardzo ambitnie walczyli Welgruen i Kurka. Wyniki zawodów są następujące: Waga musza: Krysiak (Warszawa) remisuje z Welgruenem. Waga kogucia: Malecki (Warszawa) remisuje z Jarząbkim. W wadze piórkowej: Kaźmierczak (Warszawa) na pkt. do Rudzkiego. W wadze lekkiej: Fabisiak (Warszawa) remisuje z Białasem. W wadze półśredniej: Wrzosek (Warszawa) przegrywa na pkt. do Bienia. W wadze średniej: Doroba (Warszawa) odnosi wątpliwe zwycięstwo nad Kurką. W wadze ciężkiej: zwycięstwo przyznano Dziwulskiemu w o.

Piłka nożna na Śląsku K. S. NAPRZÓD LIPINY — K. S. ORZEŁ WELNOWIEC 6:1 (2:1).

W dniu wczorajszym rozegrano w Lipinach jedyny mecz z cyklu rozgrywek o mistrzostwo Ligi Śląskiej, zakończony zasłużonym zwycięstwem miejscowych. Spowodował ostrego zimna zjawilo się na boisku tylko około 500 osób, które z wielkimi zadowoleniem i uciechą od dawna upragnionym zwycięstwem swojego pupilka opuszczały boisko. Gra sama do przerwy była wyrównana, natomiast po pauzie zauważyć się dała silna przewaga gospodarzy, którzy ostatecznie w dość wysokim stosunku odnieśli zwycięstwo nad groźnym zespołem Orla. Bramki dla zwycięzców zdobyli Teuber trzy, Piec i dwie, oraz Koziak jedną. Punkt honorowy dla gości uzyskał lewoskrzydłowy. Z drużyny Naprzodu bardzo ładnie zagrał Teuber i Piec i, podczas gdy po stronie gości świetnie pracowało trio obronne i lewoskrzydłowy. Sędzia p. Kłoska bez zarzutu. Sędzia związkowy się nie stawiał.

„POGON” KATOWICE — R. K. S. ZABRZE 5:2 (2:0).

Bramki dla zwycięzców zdobyli, Nyci, Pośpiech po dwie, Pazurek jedną. Przez cały czas gry, duża przewaga gospodarzy.

K. S. M. TĘCZA SZARLEJ — K. S. BRZEZINY ŚLĄSKIE 1:2 (0:2).

Bramki strzelili dla Szarleja Szeroki, dla Brzezina Piec.

POCZTOWE P. W. KATOWICE OLDBOJE — K. P. W. KATOWICE OLDBOJE 8:4 (5:2).

Drużyna P. W. wykazała mimo dłuższej przerwy świetne zgranie i pokonała starych panów K. P. W. w wysokim stosunku. Łupem bramkowym podzielili się dla P. W. Lupa trzy, Włoch cztery i jedna samobójcza. Dla K. P. W. strzelcem wszystkich bramek był Krawczke.

K. S. ŚLĄSK (ŚWIĘTOCHŁOWICE) —

K. S. DAB 5:0 (2:0)

Gra prowadzona obustronnie fair i stała na wysokim poziomie. Drużyna Dabu miała szereg okazji do zdobycia bramek, jednak niedyspozycja strzałowa ataku, zniewoczyła wszelkie możliwości. Między innymi Dab nie wyzyskał przyznanej mu jedenastki. Wysokie zwycięstwo „Śląska” uzyskane zostało ze strzałów: Goda, Wienska, Szmiola i Holoty. Sędzia p. Knauer — dobry.

L. F. C. KATOWICE —

POGON (NOWY BYTOM) 3:4 (2:3)

Wolennicy L. F. C., obecni na wczorajszym meczu, z wielkimi niezadowolonymi opuszczali boisko, albowiem byli świadkami porażki swego klubu, i to na własnym boisku. Bramki dla „Pogoni” zdobyli: Niedziela — 2, oraz Paterok i Liszka po jednej; dla gospodarzy Bniok, Kula i Langer. Sędzia spotkania p. Kossek dobry, jednak mało energiczny, bowiem dopuścił do zbyt ostrej gry.

K. S. POLE ZACHODNIE (CHORZÓW) —

K. S. „27” ORZEGÓW 5:2 (2:0)

TABELA LIGI ŚLĄSKIEJ			
Nazwa klubu.	Gier.	Pkt.	St. br.
1. K. S. Chorzów	9	13	34:18
2. K. S. Dab	9	12	26:15
3. K. S. „06” Katowice	9	11	24:13
4. K. S. Wawel N. Wies	9	10	23:17
5. A. K. S. Chorzów	8	8	24:17
5. Koszarawa i wice	8	7	15:17
7. Czarni Chorzów	8	6	14:12
8. Orzeł Welnowiec	9	6	12:34
9. L. F. C. Katowice	8	5	12:23
10. K. S. Naprzód Lipiny	5	4	13:10

Rozgrywki mistrzowskie B-klasy w tenisie stołowym

W ub tygodniu rozpoczęły się rozgrywki mistrzowskie o mistrzostwo B-klasy w tenisie stołowym w podokręgu bielskim, należącym do krakowskiego Okręgowego Związku, które dały następujące rezultaty: Leszczyński K. S. — Zw. Strzelecki Bielsko 6:1, K. S. P. Biała — S. M. P. Biała 6:1, Leszczyński K. S. — Z. S. Dziedzice 4:3, Biała-Lipnik — S. M. P. Biała 4:3. W rozgrywkach tych objął prowadzenie Leszczyński K. S., w którego sekcji wylubiają się gracze Moses, Gibas i Tomecka.

Żale i bolączki narciarzy pod adresem kolei

Z kół narciarskich otrzymujemy następujący list:

Śląski Klub Narciarski w wykonaniu swego turystycznego programu zimowego zorganizował w dniach 5 i 6 stycznia 1935 r. wycieczkę narciarską, „Barania Góra — Zwardoń”. W związku z tem polecił swym członkom zakupić bilety turystyczne i zjawienie w Katowicach na dworcu kolejowym, celem wyjazdu pociągiem, odjeżdżającym z Katowic o godz. 16.10, informując zgodnie z rozkładem jazdy, że powyższy pociąg przychodzi do stacji Głębców o godz. 19-tej. Pociąg ten rzeczywiście wyjechał o godz. 16.10 z Katowic, przyjechał jednak do Głębców o godz. 20.15, a więc z godzinne opóźnieniem, dlatego, że miał dwukrotny postój kilkuminutowy w Ustroniu — Polanie i Wiśle.

Zważywszy, że stacja kolejowa Głębców nie była stacją docelową uczestników, lecz jedynie punktem wyjścia na wieczorne dojeżdżenie do schroniska na Baraniej Górze, które to dojeżdżenie trwa około 3 godzin, opóźnienie i godzinne koleji niezależnie od tego, że sprzeciwia się zasadniczym postulatam porządku ruchu, spowodowało narażenie uczestników grupy turystycznej na nieprzewidziane przedłużenie ich drogi i pory przybycia na odpoczynek do schroniska zamiast o godz. 22 na godz. 23, co wydatnie osłabiło i skróciło czas spoczynku.

Obok tego bezprzyczynowego opóźnienia pociągu Katowice — Wisła w dniu 5 stycznia 1935 r., w drodze powrotnej uczestników miały miejsce niezwykle nieporządku w pociągu. Uczestnicy tej wycieczki, którzy przybyli w dniu 6 stycznia 1935 r. po uciążliwym marszu, Barania Góra — Zwardoń, do Zwardonia, pragną dojechać do Katowic pociągiem odjeżdżającym ze Zwardonia o godz. 18.30.

Pasażerowie tego pociągu zajęli miejsca w całkowicie nieopalanym wagonach, oczekując

odjazdu, albowiem obsługa poinformowała, że z chwilą ruszenia para będzie puszczona do kaloryferów. Mimo odjazdu pociągu w wagonach nadal było zupełnie zimno, a wówczas obsługa zawiadomiła, że do ostatnich wagonów wogóle para nie dochodzi.

Obok tego poinformowano pasażerów z ostatnich wagonów, że prawdopodobnie będą zmuszeni przesiąść się, albowiem te cztery wagony nie pójdą do Katowic.

Rzeczywiście po przybyciu do Dziedzic pasażerowie ci przesiadli się częściowo do przednich wagonów, a wówczas miejscowa obsługa kolejowa zakomunikowała, że powołane wagony nie będą odłączone, i że nie należy się przesiadać. Jednak po chwili do pozostałych i wracających na dawne miejsca pasażerów przybył dyżurny ruchu, który znowu polecił opróżnić ostatnie wagony i oświadczył do żałujących się na to postępowanie, że sprawa ta do niego nie należy, i że każdy ma sobie w przepelnionych początkowych wagonach sam szukać miejsca (!).

W takich warunkach zaledwie część uczestników w dużym ścisisku znalazła pomieszczenie w przednich wagonach, by na koniec dostać się do Katowic.

Przesyłając to do wiadomości, Zarząd S. K. N. domaga się jakiegoś energicznego wystąpienia ze strony miarodajnych czynników, celem uregulowania porządku jazdy pociągów turystycznych wogóle, w szczególności na linii Katowice — Zwardoń, która jest punktem wątpliwości między Dyrekcjami Katowicką i Krakowską, i na której takie niewłaściwości często się zdarzają.

Jeżeli bowiem przeprowadza się akcje turystyczne i jeżeli chce się mieć właściwą propagandę, to należy dbać przede wszystkim o elementarne zasady porządku i możliwych warunków komunikacji.

Wielki rajd narciarski Nowy Targ — Zwardoń

Sekcja Narciarska klubu Podhala w Nowym Targu w porozumieniu z Sekcją narciarską Towarzystwa Tatrzańskiego Oddział Babiogórski w Żywcu urządziła w dniach od 28 stycznia do dnia 3 lutego br. rajd narciarski na trasie górskim Nowy Targ przez Gorce i Beskidy Zachodnie do Zwardonia. Charakter rajdu jest wybitnie propagandowy, a celem jego będzie wykazanie sprawności fizycznej i zbliżenia sportowego sportowców — narciarzy, reprezentując najpiękniejsze zakątki górskie Województwa Krakowskiego i Śląskiego, oraz zdobycie brązowej odznaki górskiej. Uczestnikiem rajdu może być każdy z narciarzy, posiadający doskonałą zaprawę górską, oraz posiadający ze sobą kilka długodystansowych wycieczek górskich. Raid odbędzie się cały czas na nartach, zaś organizatorzy rajdu poczynili wszelkie przygotowania tak co do zaprowiantowania i zapewnienia noclegu uczestnikom, jakoteż opieki sanitarnej itp. Uczestnicy rajdu którzy brali udział w zeszłorocznym rajdzie narciarskim Nowy Targ — Zwardoń uzyskają potrzebne punkty do zdobycia srebrnej odznaki górskiej. Każdy z uczestników rajdu zapewni sam dla siebie wyżywienie się, albo w schronisku, albo też ze swoich prowiantów. Termin zgłaszania się uczestników rajdu przyjmie do dnia 26 bm M. Füller. Nowy Targ K. S. Podhale, który również prowadzi będzie rajd narciarski. Wpisowe wynosi 3 zł.

Ogólne koszty rajdu wyniosą od 25 do 30 złotych, przyczem program rajdu przedstawia się następująco: Poniedziałek 28. I. 1935 przyjazd uczestników rajdu do Nowego Targu, udanie się na kwatery. Oraz ogólne zebranie uczestników o godz. 17 w sali Wydziału Powiatowego w Nowym Targu celem przywitania uczestników, zaznajomienia się oraz omówienia regulaminu wycieczek.

Wtorek 29. I. 1935 godzina 8-ma zbiórka na rynku pod restauracją Giżyckiego, wymarsz na Turbacz 3 godziny, obiad na szczycie Turbacza w tymczasowym schronisku P. T. T., zjazd z Turbacza do Rabki, a następnie przez najkrótszą drogę przez Orawę do Zubrzyce. Nocleg w Zubrzyce.

Środa, dnia 30 stycznia 1935 r., godzina 8-ma wymarsz z Zubrzyce na Babia Górę, odpoczynek na szczycie, zjazd do polskiego schroniska na obiad oraz nocleg.

Czwartek, 31 stycznia br., godzina 8-ma zjazd z Babiej Góry przez Krzyżówki do Korbietowa, krótki odpoczynek, następnie wyjście granicą do schroniska na Pilsku. O godzinie 17-tej obiad w schronisku P. T. T. na Pilsku i nocleg.

Piątek, dnia 1. II. 1935 zjazd z Pilski przez Lipowską do Rajczy, obiad w schronisku Beskidverein na Lipowskiej, z Rajczy 3 km do Rycerki Dolnej na nartach i nocleg w pensjonacie Poscha.

Sobota, dnia 2. II. 1935 wyjście do

Rycerkę Górnej na nartach, podejście pod Raczę, krótki odpoczynek na szczycie, zjazd na Kikule oraz do Zwardonia. Obiad i kwatery w schronisku P. T. T. 1 u p. Klimondy.

Niedziela, dnia 3. II. 1935 pobyt w Zwardoniu, wycieczki na Ra-howiec, Barania Górę oraz udział uczestników w zawodach narciarskich Klubu Narciarskiego, w godzinach wieczornych zebranie uczestników, oraz pożegnanie uczestników rajdu, oraz zjazd do Żywca, Bielska, Krakowa, Nowego Targu i Zakopanego. (Hb)

Sport w Zagłębiu Dąbrowskim SPORT W ZAGŁĘBIU

UNJA — S. K. H. SIEMIANOWICE
5:0, (2:0, 0:0, 3:0).

Hokejowy zespół Unji odniósł u siebie świetne zwycięstwo nad drużyną S. K. H. z Siemianowic.

Bramki zdobyli Hanasz i Czarny po 2, a Jurkiewicz 1.

„09” — POLICYJNY K. S. 4:1.

We wczorajszym spotkaniu o mistrzostwo kl. B., hokeiści „09” z Myslowic pokonali zespół Policyjnego K. S. w Sosnowcu, w stosunku 4:1.

Z ŻYCIA ŚLĄSKIEGO KLUBU NARCIARSKIEGO W TARNOWSKICH GÓRACH.

Istniejący od kilku miesięcy w Tarn. Górach oddział Śląskiego Klubu Narciarskiego dobrze się rozwija. Liczba członków wzrasta z dnia na dzień. Dotąd, oprócz suchej zaprawy odbyły się 2 wyjazdy do Zwardonia. Pierwszy wyjazd miał charakter wycieczki, zaś drugi — charakter kursu. Oba wyjazdy cieszyły się wielkim zainteresowaniem i liczną frekwencją.

Kierownictwo oddziału nosi się obecnie z zamiarem, urzędzenia w najbliższych dniach kilkudniowego kursu. Instrukctorem kursu jest referent powiatowy W. F. i P. W., p. Szwaia. Zgłoszenia na kurs przyjmuje sekretarz oddziału p. Wojcik, w Dyrekcji Spółki Brackiej. Wczoraj — w celu uzupełnienia Zarządu oddziału odbyło się o godzinie 19, w sali konferencyjnej Karłowicza walne zebranie.

Wszyscy zwolennicy sportu narciarskiego miasta i powiatu winni być zrzeczeni w Klubie Narciarskim. (Pi).

Sport na Śląsku

ZAWODY PING-PONGOWE W ZAWODZIU.

Odbyły się zawody pomiędzy K. S. M. Zawodzie — Świetlica „Zorza” Zawodzie. Zwycięzcą został K. S. M. Zawodzie w stosunku 5:4. Janik — Christ 11:21, 17:21, Pyttel — Szule 19:21, 21:18, 19:21, Rozenberg — Stawowy 21:13, 21:17, Kołoch — Sznura 21:11, 21:5, Borzymiski — Morys 14:21, 18:21, Janyga — Wiaterok 21:18, 21:19, Michalski — Piernikarczyk 21:15, 21:12. W dublu: Rozenberg-Kołoch — Christ-Piernikarczyk 19:21, 21:18, 19:21, Pyttel-Michalski — Szule-Morys 21:19, 21:12.

Z HARCERSKICH ZIMOWISK.

W dniu 11 bm. harcerskie kursy instruktorskie Śląskiej Chorągwi Harcerskiej, odbywające się w Istebnej, urządziły przy doskonałych warunkach śnieżnych zawody o oznakę za sprawność P. Z. N. W grupie seniorów na trasie 12 km pierwsze miejsce zajął hm. dr. Kohutek Ludwik w czasie 55,17, drugie nnejsze phm. Górny Stanisław w czasie 57,50, zdobywając oznakę złote. Trzecie miejsce w grupie seniorów zdobył harcerz Mander Fryderyk z Mikołowa w czasie 1,09. Reszta uczestników biegu zdobyła po raz pierwszy oznaki brązowe.

ZAWODY PING-PONGOWE.

W czwartek, 10 bm. rozegrano zawody ping-pongowe w świetnicy Z. S. Szopienice. Z. S. Szopienice wystąpił do zawodów w zasilonym składzie. Z. S. Szopienice pokonał po zaciętej walce Z. S. Nikiszowiec w stosunku 5:4. Witas Józef — Pająk 17:21, 17:21, Koniczny P. — Czop 16:21, 9:21, Witas Engelbert — Brudka 23:21, 12:21, 14:21, Bracharczyk Jerzy — Kuczmierzcyk 21:16, 21:16, Osiecki Paweł — Czop 21:17, 21:15, Krupa Ernest — Bogumski 1 21:19, 21:15, Kartek Herbert — Stefan 18:21, 18:21. W dublu: Koniczny-Bracharczyk — Pająk-Czop 14:21, 21:12, 21:18, Witas Józef-Witas Engelb. — Brudka-Kuczmierzcyk 21:18, 21:14.

Wynik dla drugiej drużyny 5:2 dla Z. S. Szopienice.

Walne Zgromadzenie T-wa Sport. „Sofa” w Oświęcimiu. 29 grudnia 1934 r. odbyło się Zwyczajne Walne Zgromadzenie, na którym został wybrany następujący Zarząd T-wa: prezes: dr. Solak, wiceprezes: dr. Chowaniec i Studziński, sekretarz: Plecuch skarbnik Łozek, gospodarz Baran, kier. sekcji piłki nożnej Silberfeld komisja rewizyjna P. Tineberg Samolowicz. Do stał. sąd honorowy: dr. Solak, mgr. Mayzel i mgr. Ptaszyński. (bc)

Mistrzostwa ping-pongu w Boguchleach. Stwierniem sekcji ping-pongowej O. M. P. odbyły się w niedzielę mistrzostwa Boguchle z udziałem czołowych zawodników Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego. Zawody miały bardzo interesujący przebieg bowiem stanęło do nich aż 50 zawodników 9 drużyn oraz 9 dubliów. W grach pojedynczych mistrzostwo zdobył Werba z N. M. P. Katowice, zwyciężając w finale po czterech setach Piłkiewicza z Makabi Sosnowiec. W konkurencji drużynowej zespół N. M. P. z Katowic w składzie Werba, Mlynec, Bełmorz, Joki, Wiertelarz, Wasik Wywoli zajął 1 miejsce przed K. S. M. Boguchle i N. M. P. 2 drużyna. W podwójnych mistrzostwach uzyskała para Wiertelarz Christ pokonując parę Brandes-Freiman z Makabi Sosnowiec.

K. S. Ligocka Katowice — Pierwszy Klub Hokejowy Welnowiec 4:0 (3:0, 1:0, 2:0). Pierwszy występ hokeistów Ligocki był bardzo udany gdyż ich gospodarzy na własnym boisku w wysokim stosunku. Ostatecznie dominowali nad gospodarzami przez cały czas meczu.

Z historii sportu lekkoatletycznego na Śląsku

Chłitek, Kresy Król Huta 8. 9. 26. Zawody Skarbo-

formie Hajduki Nowe 12.6 s

Chroszcz, Sok. Zającz 5. 9. 26. Zawody T. G. Sokół

Zającz 12.2 s

E. Zeng, Siła 5. 9. 26. Zawody S. M. Siła Nowa Wleś

12.8 s

J. Tworczyński, Sok. Murcki 12. 9. 26. Zawody T. G.

Sokół Pszczyna 13 s

Wi. Lebedziński, H. K. S. 12. 9. 26. Zawody H. K. S.

Lwów 11.9 s

Wi. Lebedziński, H. K. S. 12. 9. 26. Zawody GOZLA.

Katowice 11.8 s

Jasiełka, Sok. Łagiewniki 19. 9. 26. Zawody T. G.

Sokół Łagiewniki 13.7 s

J. Herok, Sok. Bogucice 19. 9. 26. Zawody Zw. So-

bołów Dzień Śląska 11.7 s

Michałik, Naprzód Lipiny 26. 9. 26. Zawody K. S.

Naprzód Lipiny 12.4 s

Wi. Lebedziński, H. K. S. 3. 10. 26. Zawody GOZLA.

11.8 s

J. Rzychoń, Kolejowy K. S. 17. 10. 26. Zawody Po-

łominy K. S. Katowice 12.8 s

BIEG 100 M. PANIE W ROKU 1926.

1. Lubkowitzówna, „06” Mysłowice 20. 6. 26. Zawody

K. S. Rozdzien-Szpientice 15.1 s

1. Lubkowitzówna, „06” Mysłowice 25. 7. 26. Zawody

A. K. S. Król Huta 14.2 s

A. Breuerówna, Rozdzien-Szpientice 8. 9. 26. Za-

wody GOZLA, 14.6 s

BIEG 100 M. GRUPA OLD-BOY.

Mrowiec 24. 5. 26. Zawody GOZLA 14 s

Fuchs 29. 8. 26. Zawody I. F. C. Katowice 14 s

Am Ende 5. 9. 26. Zawody GOZLA 13.3 s

BIEG 100 M. GRUPA CHŁOPCÓW 16—18 LAT.

Malenba, A. K. S. 3. 6. 26. Zawody Amatorski K. S.

Król Huta 13.2 s

Wi. Lebedziński, H. K. S. 20. 6. 26. Zawody K. S.

Rozdzien-Szpientice 11.8 s

J. Mosler, Rozdzien-Szpientice 1. 8. 26. Zawody K. S.

Naprzód Lipiny 12.1 s

Howaniec, Sok. Szop. 8. 8. 26. Zawody K. S. Rozdzien-

Szpientice 13 s

H. Kopeć, K. S. „22” 15. 8. 26. Zawody K. S. „22”

Mała Dąbrówka 13 s

J. Pieczęński, „Wałka” 15. 8. 26. Zawody K. S.

„Wałka” Makoszy 13.8 s

J. Mosler, Rozdzien-Szpientice 5. 9. 26. Zawody

GOZLA, Katowice 11.8 s

A. Lis, Sok. Zającz 5. 9. 26. Zawody Skarbo-

Hajduki Nowe 13.8 s

K. Małinka, Naprzód Zającz 5. 9. 26. Zawody T. G.

Sokół Zającz 13 s

K. Szall, „Siła” N. Bytom 5. 9. 26. Zawody S. M.

Siła Nowa Wleś 12.8 s

T. Saffak, H. K. S. 18. 9. 26. Zawody GOZLA, Ka-

katowice 12 s

Kwikier, Naprzód Lipiny 26. 9. 26. Zawody K. S.

Naprzód Lipiny 12.4 s

BIEG 100 M. GRUPA CHŁOPCÓW 14—16 LAT.

Weidlich, A. K. S. Król Huta 3. 6. 26. Zawody

Amatorski K. S. Król Huta 12.2 s

10 NAJLEPSZYCH ZAWODNIKÓW W BIEGU 100 M.

1. Wilhelm Lippich, I. F. C. Katowice 11.2 s

2. Fryderyk Filz, I. F. C. Katowice 11.3 s

3. Sako Blitzer, K. S. Bar-Kochba Katowice 11.4 s

4. Ignacy Blitzer, K. S. Bar-Kochba Katowice 11.6 s

5. Franciszek Herok, T. G. Sokół Bogucice 11.7 s

6. Władysław Lebedziński, Harcerski K. S. Katowice

11.8 s

7. Józef Mosler, K. S. Rozdzien-Szpientice 11.8 s

8. Herbert Kubisz, T. G. Sokół III Katowice 11.8 s

9. Eberhard Bartulczek, T. G. Sokół Orzesze 11.8 s

10. Marcin Fraenkel, K. S. Ruch Hajduki Wielkie

11.8 s

Rekord, Józef Rischko, K. S. Diana Katowice 11 s

NAJLEPSZE ZAWODNICZKI W BIEGU NA 100 M.

1. Irmgarda Lubkowitzówna, K. S. „06” Mysłowice

14.2 s; 2) Cecylja Piętówna, K. S. „06” Katowice 14.4

s.; 3) Anna Breuerówna, K. S. Rozdzien-Szpientice 14.6 s;

4) Marja Hatlapówna, T. G. Sokół Ruda 15 s.; 5) Erna

Rymorówna, K. S. „22” Mała Dąbrówka 15.2 s

HISTORIA REKORDU GOZLA. W BIEGU 100 M.

KOBIET W ROKU 1926.

20. 6. 26. Irmgarda Lubkowitzówna, „06” Mysłowice

boisko K. S. Rozdzien-Szp., 15.1 s

25. 7. 26. Irmgarda Lubkowitzówna, „06” Mysłowice

boisko Amatorski K. S. 14.2 s

BIEG 60 M.

Sako Blitzer, 2. K. S. Bar-Kochba Katowice 10. 7.

26. 7.1 s

Rekord Śląska.

BIEG 60 M. GRUPA CHŁOPCÓW 12—14 LAT.

Abraham II, 2. K. S. Bar-Kochba Katowice 5. 9. 26.

8.2 s

BIEG 60 M. GRUPA CHŁOPCÓW 14—16 LAT.

Ottom Hylla, K. S. Rozdzien-Szpientice 5. 9. 26.

8.2 s

BIEG 60 M. KOBIET.

ZWYCIEŻCZYNI W POSZCZEGÓLNYCH ZAWODACH

W ROKU 1926.

1. Wanda Wieczorkówna, T. G. Sokół Żory 30. 5.

26. 9.2 s

2. Irmgarda Lubkowitzówna, K. S. „06” Mysłowice

20. 6. 26. 9 s

3. Erna Trutwinówna, K. S. Naprzód Nowa Wleś,

19. 7. 26. 9.2 s

4. Jadwiga Zarangowska, T. G. Sokół Zającz 19. 9.

26. 9.2 s

5. Anna Breuerówna, K. S. Rozdzien-Szpientice 5. 9.

26. 8.7 s

NAJLEPSZE ZAWODNICZKI W BIEGU 60 M.

1) Anna Breuerówna, K. S. Rozdzien-Szpientice

8.7 s; 2) Badrianówna, K. S. Bar-Kochba Katowice 8.8

s.; 3) Irmgarda Lubkowitzówna, K. S. „06” Mysłowice

9 s.; 4) Erna Trutwinówna, K. S. Naprzód Nowa Wleś

9.2 s; 5) Wanda Wieczorkówna, T. G. Sokół Żory 9.2

s.; 6) Jadwiga Zarangowska, K. S. T. G. Sokół Zającz

9.2 s; 7) Marja Hatlapówna, T. G. Sokół Ruda 9.2 s; 8)

Emilia Kurzykówna, T. G. Sokół Zającz 9.4 s; 9) Fried-

laenderówna, K. S. Bar-Kochba Katowice 9.4 s; 10)

Cecylja Piętówna, K. S. „06” Katowice 9.4 s

HISTORIA REKORDU BIEGU 60 M. PANIE.

29. 8. 25. Aniela Imielanka, T. G. Sokół Brynów,

boisko Pszczelnik Siemianowice 9.2 s

30. 5. 26. Wanda Wieczorkówna, T. G. Sokół Żory,

boisko Żory 9.2 s

20. 6. 26. Irmgarda Lubkowitzówna, K. S. „06” My-

słowice, boisko Rozdzien-Szpientice 9 s

8. 9. 26. Anna Breuerówna, K. S. Rozdzien-Szp. boisko

Rozdzien-Szp. 8.7 s

BIEG 80 M. KOBIET.

1. Małna Imielanka, T. G. Sokół Brynów 3. 5. 26.

12.6 s

2. Irena Szkotówna, K. S. „22” Mała Dąbrówka 1. 8.

26. 13.2 s

BIEG 50 M. KOBIET.

1. Irmgarda Lubkowitzówna, K. S. „06” Mysłowice

19. 7. 26. 7.8 s

2. Irmgarda Lubkowitzówna, K. S. „06” Mysłowice

25. 7. 26. 8.8 s

BIEG 250 M. KOBIET.

Cecylja Piętówna, K. S. „06” Katowice 5. 9. 26.

45.3 s

BIEG 1,000 M. KOBIET.

Gertruda Kłosówna, K. S. Rozdzien-Szpientice 5. 9.

26. 3:50.0 min.

BIEG 80 M. GRUPY CHŁOPCÓW 16—18 LAT.

Ciemieja, T. G. Sokół Brynów 3. 5. 26. 11.6 s

BIEG 80 M. GRUPY CHŁOPCÓW 14—16 LAT.

Chmiel, T. G. Sokół Brynów 3. 5. 26. 11.8 s

BIEG 200 M. W ROKU 1926.

ZWYCIEŚCY W POSZCZEGÓLNYCH ZAWODACH.

Janke, T. G. Sokół Michałowice 24. 5. 26. 29 s

Hadamk, Amatorski K. S. Król Huta 3. 6. 26. 25.6 s

Sako Blitzer, 2. K. S. Bar-Kochba Katowice 27. 6. 26.

25 s

Fraenkel, K. S. Ruch Hajduki Wielkie 25. 7. 26.

25.2 s

Piotr Szeliga, K. S. Naprzód Lipiny 1. 8. 26. 24.2 s

Józef Mosler, K. S. Rozdzien-Szpientice 8. 8. 26.

25.1 s

Janke, T. G. Sokół Michałowice 15. 8. 26. 27.8 s

Wilhelm Winkler, K. S. „22” Mała Dąbrówka 15. 8.

26. 26.8 s

Franciszek Piasek, Polscy K. S. Katowice 15. 8.

26. 29.8 s

Ludwik Wacławek, Harcerski K. S. Katowice 18. 9.

26. 27 s

Jasiełka, T. G. Sokół Łagiewniki 19. 9. 26. 25.4 s

Antoni Sobik, T. G. Sokół Żory 19. 9. 26. 26.3 s

Piotr Szeliga, K. S. Naprzód Lipiny 29. 9. 26. 26.4 s

Władysław Lebedziński, Harcerski K. S. Katowice 2.

10. 26. 25.2 s

Fraenkel, K. S. Ruch Hajduki Wielkie 4. 7. 26.

25.6 s

Wilhelm Winkler, K. S. „22” Mała Dąbrówka 6. 8.

26. 27 s

BIEG 200 M. CHŁOPCÓW.

Pomykół, K. S. Naprzód Lipiny 1. 8. 26. 27.1 s

Latka, K. S. Rozdzien-Szpientice 8. 8. 26. 27.2 s

E. Nowak, K. S. Ruch Hajduki Wielkie 26. 9. 26.

27 s

J. Mosler, K. S. Rozdzien-Szpientice 5. 9. 26. 25 s

REKORD GOZLA. 200 M.

25. 7. 26. Piotr Szeliga, K. S. Naprzód Lipiny w La-

pach 23.9 s

NAJLEPSI ZAWODNICZY W BIEGU NA 200 M.

1) Piotr Szeliga, K. S. Naprzód Lipiny 24.2 s; 2) Sa-

lo Blitzer, K. S. Bar-Kochba Katowice 25 s; 3) Wład-

ysław Lebedziński, Harcerski K. S. Katowice 26.2 s; 4)

Fraenkel, K. S. Ruch Hajduki Wielkie 25.2 s; 5) Józef

Mosler, K. S. Rozdzien-Szpientice 25.2 s; 6) Wilton, K.

S. Rozdzien-Szpientice 25.2 s; 7) Leszczynier, K. S. Bar-

Kochba Katowice 25.4 s; 8) Hadamk, Amatorski K. S.

Katowice 25.6 s; 9) Loewe II, K. S. Ruch Hajduki Wie-

kie 25.8 s; 10) Langner, K. S. Rozdzien-Szpientice

25.8 s

BIEG 400 M. GRUPA OLD-BOY.

1. Drost, K. S. Orzeł Welnowice 24. 5. 26. 66 s

2. Ruszitzky, K. S. Rozdzien-Szpientice 5. 9. 26.

64.2 s

BIEG 400 M.

Amand Rolek, K. S. Diana Katowice 3. 6. 26. 59 s

Wilhelm Winkler, K. S. „22” Mała Dąbrówka 24. 5.

26. 59.2 s

Brandt, A. K. S. Król Huta 3. 6. 26. 60.5 s

Wilhelm Winkler, K. S. „22” Mała Dąbrówka 13. 6.

26. 61.3 s

Amand Rolek, K. S. Rozdzien-Szpientice 20. 6. 26.

58 s

Alfred Loewe, K. S. Ruch Hajduki Wielkie 27. 6. 26.

56 s

Jan Grajek, Harcerski K. S. Katowice 16. 7. 26. 61 s

Sako Blitzer, 2. K. S. Bar-Kochba Katowice 19. 7. 26.

56.4 s

Sako Blitzer, 2. K. S. Bar-Kochba Katowice 25. 7. 26.

56.2 s

Amand Rolek, K. S. Rozdzien-Szpientice 1. 8. 26.

57.6 s